

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 8 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 8. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników St. Sokółowskiego; Pasaż Hausmanna 1. 9. — Listy należy franko wać.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.  
Telefon Redakcyi nr. 8.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu: rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. Prenumerata zagraniczna: w Niemczech 1 zł. 60 ct. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 1 zł. 90 ct. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza miarą petitową, ogłoszenia zaś tabelaryczne i Hozbowe po 10 ct. od jednego wiersza miary petitowej.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmują wyłącznie Agencya dzienników Stanisława Sokółowskiego Pasaż Hausmanna 1. 9; we Francyi w Paryżu wyłącznie Agencya pana Adama Boulevard Raspail Nr. 105 bis.

## Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na „Gazetę Lwowską“ wynosi półrocznie (od 1 lipca do końca grudnia) w miejscu 6 zł., pocztą 8 zł.; ćwierćrocznie (od 1 lipca do końca września) w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; miesięcznie od 1 do końca każdego miesiąca w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.

Prenumeratorowie roczni lub półroczni, (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca), otrzymują *Przewodnik naukowy i literacki*, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej* bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą: ćwierćroczni 75 ct., miesięczni 30 ct. *Przewodnik*, prenumerowany osobno, kosztuje rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł., ćwierćrocznie 1 zł.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

## CZEŚĆ URZĘDOWA

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył nadać najmiłościwiej właścicielowi dóbr Karolowi Józefowi Wisznio wskiemu godność podkomorzego z uwolnieniem od taksy.

P. Minister wyznań i oświaty nadał opróżnione posady nauczycielskie w państwowych szkołach średnich:

Profesorowi gimnazjum w Drohobyczu dr. Witoldowi Barewiczowi posadę przy V. gimnazjum we Lwowie; profesorowi gimnazjum w Buczacu Franciszkowi Gutowskiemu przy szkole realnej w Tarnowie; rzeczywistemu nauczycielowi gimnazjum w Kołomyi dr. Wiktorowi Hahnowi przy V. gimnazjum we Lwowie; rzeczywistemu nauczycielowi gimnazjum w Tarnowie Michałowi Hrycakowi przy gimnazjum w Stryju; profesorowi gimnazjum z polskim językiem wykładowym w Tarnopolu Michałowi Konstantynowiczowi przy gimnazjum w Stanisławowie; profesorowi gimnazjum w Brzeżanach Piotrowi Niebieszczańskiemu przy gimnazjum w Buczacu; profesorowi gimnazjum w Jarosławiu Arturowi Passendorferowi przy szkole realnej we Lwowie; rzeczywistemu nauczycielowi gimnazjum z polskim językiem wykładowym w Tarnopolu Wiktorowi Pogorzelskiemu przy szkole realnej w Krakowie; rzeczywistemu nauczycielowi szkoły realnej w Tarnopolu Józefowi Porębie przy gimnazjum w Bochni; profesorowi gimnazjum w Drohobyczu Józefowi Przybylskiemu przy III. gimnazjum w Krakowie; rzeczywistemu nauczycielowi gimnazjum z polskim językiem wykładowym w Tarnopolu Piotrowi Rzepniskiemu przy gimnazjum Franciszka Józefa w Tarnopolu; nauczycielowi prywatnego gimnazjum z polskim językiem wykładowym w Cieszynie Janowi Śnieżkowi przy gimnazjum w Tarnowie; rzeczywistemu nauczycielowi szkoły realnej w Krakowie Zbigniewowi Szezęsnowiczowi przy szkole realnej we Lwowie.

Pan Minister wyznań i oświaty zamianował dalej rzeczywistymi nauczycielami suplentów: Józefa Blautha z V. gimnazjum we Lwowie dla gimnazjum w Buczacu; Maryana Burzyńskiego z gimnazjum w Tarnowie dla gimnazjum w Przemyślu z polskim językiem wykładowym; Jana Bystrzyckiego z gimnazjum św. Anny w Krakowie dla gimnazjum w Jasle; Leona Cilińskiego z V. gimnazjum we Lwowie dla gimnazjum w Stanisławowie; Zenona Eckhardta z gimnazjum w Samborze dla tegoż gimnazjum; Józefa Flacha z gimnazjum św. Anny w Krakowie dla Drohobycza; Michała Goneta z gimnazjum w Drohobyczu dla szkoły realnej w Jarosławiu; Jana Króźla z gimnazjum w Jasle dla gimnazjum w Tarnopolu z polskim językiem wykładowym; dr. Zdzisława Krygowskiego ze szkoły realnej w Krakowie dla gimnazjum z polskim językiem wykładowym w Przemyślu; Wincetego Kubika z gimnazjum z polskim językiem wykładowym w Tarnopolu dla tegoż zakładu; Władysława Kucharskiego z gimnazjum z polskim językiem wykładowym w Tarnopolu dla gimnazjum w Brzeżanach; Franciszka Kusia z III. gimnazjum w Krakowie dla gimnazjum w Kołomyi; Sofrona Matwijasa z gimnazjum z polskim językiem wykładowym w Przemyślu dla gimnazjum Franciszka Józefa w Tarnopolu; Józefa Mieczysławskiego z gimnazjum w Bochni dla tegoż zakładu; dr. Kazimierza Nitscha z gimnazjum św. Anny w Krakowie dla gimnazjum w Jarosławiu; dr. Eugeniusza Romera ze szkoły realnej we Lwowie dla szkoły realnej w Tarnopolu; Rudolfa Schechta z V. gimnazjum we Lwowie dla gimnazjum z polskim językiem wykładowym w Tarnopolu; Waleryana Siczynskiego z gimnazjum w Wadowi-

cach dla gimnazjum w Drohobyczu; Karola Stacha z gimnazjum św. Anny w Krakowie dla gimnazjum w Stanisławowie; Antoniego Suchenięgo z gimnazjum w Podgórzu dla szkoły realnej w Jarosławiu; Józefa Szczudłę ze szkoły realnej w Krakowie dla szkoły realnej w Tarnowie; Władysława Terleckiego z gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie dla gimnazjum w Buczacu; Włodzimierza Trusza z gimnazjum w Stanisławowie dla tegoż gimnazjum; Michała Waszkiewicza z ruskiej paralelele gimnazjum w Kołomyi dla gimnazjum Franciszka Józefa w Tarnopolu.

## CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 6 lipca.

Chociaż nie ustało jeszcze rozdrażnienie, wywołane ostatnimi smutnymi wypadkami na turecko-serbskiej granicy, a dyskusya na ten temat trwa dotąd pomiędzy Portą i rządem belgradzkim, to przecież, wedle zapewnień z kół dyplomatycznych, minęło już niebezpieczeństwo groźniejszego ztąd zatargu. W pałacu sułtańskim nie przestają przy każdej sposobności zapewniać przedstawicieli dyplomatycznego Serbii, Christica, że tureckie koła decydujące przywiązują niepomiarne do tego wagi, aby utrzymać przyjazne stosunki pomiędzy oboma sąsiednimi państwami, a minister spraw zagranicznych Tewfik basza, przed kilkoma dopiero dniami oświadczył p. Christicowi, że Porta dołoży wszystkich starań, celem przekonania Serbii o najczelniejszym dla niej usposobieniu i na wskroś pokojowych intencjach rządu sułtańskiego. Zapewnienia te wszakże pozostają niestety w sprzeczności z faktami, dotychczas bowiem Porta, pomimo przyjaznych rad mocarstw nie prawie nie uczyniła, by okiełzać rozbójnicze

9)

MABYA Br. HAGEN.

## NAWRÓCONA.

(Ciąg dalszy).

Historję mojego życia kilka słów opowie. Jest ono złamane, zwichnięte, bez wyjścia i bez celu.

Robię w mojem przekonaniu nieraz wrażenie zielonego liścia, przedwcześnie burzą zerwanego i rzuconego na drogę, którą leci, bo lecieć musi, ale sam nie wie, gdzie i dlaczego?

Wysłałem za mąż z miłością za człowieka, który mnie zdradzał już w dzień ślubu, parę lat dręczył i nareszcie opuścił. Gdzie on jest? nie wiem i wiedzieć nie chcę. Potrzebuję wierzyć, że światy nas dzieli, by mógł nim gardzić tylko. Chcę mu przebaczyć wszystko, czem względem mnie zawinił, poniżenia, upokorzenia, niegodziwości chcę przebaczyć... przebaczyć chcę brudy jego życia, jakimi mnie otoczył i moje napełnił. Te kobiety upadły tak nisko, że na miano kobiet nie zasługiwały już prawie, a które zmuszał mnie przyjmować u siebie... tych mężczyzn, których zbliżenie samo dreszczem mnie przejmowało, to całe piekielne życie lat kilku chcę przebaczyć... i te chwile rozpacz głuchej, szaleństwa niemal przebaczyć chcę także... ale czego przebaczyć nie potrafię, nie zdołam nigdy, to tego pełnego przekształcenia mnie samej, które jest przecież jego dziełem tylko. Czyż jestem

ta sama, jaką byłam przed laty idąc za niego? A przecież i ja byłam młodą... ufna i ja wierzyłam — i ja kochałam... Oż on zrobił z młodością moją? Dlaczegoż nie nie poszanował we mnie? Wszystko zerwał... wszystko rzucił, zwał, dodeptał nogami? A na resztę długiego może jeszcze życia, strzępki same mi zostawił.

I ja tego człowieka kochałam! Kochałam taką miłością o jakiej Witold mówił, tylko czystsza, świętsza, bo w dziewiczym zrodzoną sercu.

Dreszcz obrzydzenia i wstrętu wstrząsnął mną całą na samo wspomnienie rzeczy, których usta w skargę nie zamięnia nigdy, a które w sercu i pamięci wiecznym, kamiennym stanęły pomnikiem niegodziwości ludzi na ziemi, niesprawiedliwości Boga na niebie!

Czemże ja zasłużyłam na tyle złego? Za jakie zasługi danem jest Renie, to wszystko, co mnie odmówionem zostało? Jeżeli nas do szczęścia istot za wiele na świecie, dlaczegoż ci żyją, którym miejsca nie staje??

Któż z nas o życie prosił?

Odczytałam te kartki i uderzyło mnie tych kilka egzystencyi przypadkiem w nich naszkicowanych. Witold, Rena, Hilda i ja. Uderzyło mnie to, że te cztery życia nie przeszły lub nie przeżyły przez nie, bez łez i bez skargi. Obecność Remy między nami zasnuca mnie. Byłabym chętnie jej imię wykreśliła z tych kartek, zdaje mi się, że uczucia, które z nich wieją, plamią tę czystą, tę białą, tę słodką postać!

1 lipiec.

Wieczór tańczący, o którym Rena myśli od dnia mego przyjazdu, opóźniał się z różnych przyczyn i ma się odbyć jutro nareszcie ku wielkiej radości Remy. Od kilku dni o ni-

czem innym nie mówi, niczem się nie zajmuje, tylko urządzeniem tego zebrania. Wypróżniła ogromną salę zwaną bilardową i przezwiała ją salą balową. Ciemno obite ściany pokryto przeważnie obiciem z białej materyi, przystrojono ją krzewami kwitającymi, przygotowano niezliczoną ilość światła, bo Rena ma formalną namiętność do wielkiej jasności. W korytarzu, do którego prowadzą drzwi z sali, zasłonięte dzisiaj krzewami, umieszczoną będzie muzyka. Biblioteka i pokój Witolda z jednej strony sali, kilka salonów i weranda z drugiej, to obecne pole działania Remy. Wszystko to z rzadką energią przekształca, urządza i zmienia co najmniej dziesięć razy na dzień. Jest w niej tyle młodości i ochoty do życia, że jej i mnie udziela po trochu. Witold dyryguje dekoracją sali, pisze menu kolacyi i bufetu a Rena, jak ptak fruwa w koło nas, ciągle znika, wraca niebawem i nigdy po drodze nie omieszcza uściska męża lub przynajmniej spojrzeć czule na niego. Po obiedzie zmęczona całodziennym trudem, położyła się na kanapie i jak dziecko, od razu, spokojnie z twarzą na ręce usnęła. Widząc to Witold, wziął filiżankę z czarną kawą, stojącą przedemną, zabrał gazety i cygara i wyszliśmy razem na werandę. Usiadłam na fotelu i biorąc w rękę jeden z dzienników, poczęłam go przerzucać. Witold tymczasem usiadł na kamiennym balustradzie werandy o parę kroków odemnie, zapalił cygaro i milczeliśmy oboje. Nie podnosząc oczu czułam, że jego są na mnie zwrócone i to niewidziane spojrzenie dziwnie mnie mieszało. Jak żeby one miały głosy, starałam się stłumić dźwięk wrażeń moich, przerzucając coraz prędzej szpalty dziennika. Kartki z szelestem spadały jedna na drugą, milczenie trwało ciągle. Czułam, że jedno słowo, rzucone przezemnie głosem oboję-

tnym, przerwałoby, tak jak dym pruje powietrze, tę lekką tkaninę uroku, która zdaje mi się zawisła między nami. Słowa tego wyrzec przecież nie mogłam, a może... nie chciałam. Wszak w obec siebie samej mogę być szczerą... dlaczegoż mam kryć przed sobą, że tego słowa wyrzec nie chciałam poprostu. Za nie w świecie nie byłabym pierwszą przerwała tego milczenia, które do mnie, tak dziwnymi, tak rozkosznymi, tak niezrozumiałymi mówiło słowami. Przysłuchiwałam im się bacznie, tak bacznie, że nagle ręka moja bezwiednie zaprzestała zajęcia — kartki szeleścić przestały i ciszej się jeszcze zrobiło.

Jak to długo trwało nie wiem, z bezmyślności, czy z zadumy mojej zbudził mnie ruch Witolda, z jakim rzucając niedopalone cygaro, opuścił balustradę i usiadł koło mnie.

— Obiecałaś mi pani, na pytanie parę dni temu zadane, odpowiedzieć innym razem. Czy zechcesz pani uczynić to teraz?

— Pytanie? — odłożyłam gazety, oparłam się w fotelu i spojrzałam na niego. — Nie pamiętam dobrze, na jakie pytanie odpowiedzieć obiecałam.

— Ale ja pamiętam doskonale. Pytałam panią, czy pani jesteście kokieterką?

— A... prawda. Więc obiecałam panu odpowiedzieć na to?

— Czy to tak trudno pani przyjdzie?

— Nie myślę. Chciałabym tylko dobrze wiedzieć, czem jest właściwie kokieterka?

— To zapytanie skłania mnie prawie do posadzenia panią o nią.

— Nie posadź pan, odpowiem panu szczerze, tymczasem powiedz mi pan z właściwą sobie wymową na czem, ona polega.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zapędy pleniom albańskich i zapobiedz zajęciom wynikającym z anormalnego stanu rzeczy w Macedonii.

W Belgradzie przykre robi wrażenie, iż rząd turecki nie kwapi się bynajmniej z pościąganiem do odpowiedzialności podwładnych organów, które dopuściły się wobec ludności serbskiej jaskrawych nadużyć i usiłuje zepchnąć winę niedawnych krwawych wypadków nadgranicznych na barki Serbów, chociaż przeprowadzone skrupulatnie dochodzenia stwierdziły z całą stanowczością, że napady były dokonane przez Albańczyków wspólnie z regularnym wojskiem tureckim. W tym też duchu złożył zeznania jeden ze schwytych podoficerów tureckich i stwierdził to własnym podpisem. Rząd belgradzki ma niezbitę na to dowody, że naruszenie na czterech punktach granicy serbskiej nastąpiło w ścisłym porozumieniu przewódców band albańskich z oficerami wojsk tureckich i że zamierzona była inwazyja na większe rozmiary, która gdyby nie czujność władz serbskich i energiczna samoobrona ludności miejscowej, mogłaby była stać się powodem bardzo groźnych wypadków. Rząd serbski oświadcza tedy, iż zmuszony jest podtrzymać swoje żądanie co do rękojmii, iż tego rodzaju zajścia więcej się nie powtórzą.

W. Porta nie dała w tym kierunku dotychczas żadnego wyraźnego oświadczenia; natomiast zaprzecza doniesieniu o skoncentrowaniu na granicy serbsko-macedońskiej ośmiu batalionów nisamów, dodając, że taką koncentrację uważa w danych okolicznościach za zupełnie zbyteczną.

## Kłeska głodowa w Rosyji.

Celem zebrania dokładnych o ile możności danych o rozmiarze kłeski głodowej w południowych guberniach carstwa, zwrócił się współpracownik *Pet. Wied.* p. Radecki do miejscowych nauczycieli ludowych i pisarzy gminnych z prośbą o nadsyłanie swoich spostrzeżeń. Większa część nadesłanych odpowiedzi brzmi bardzo niepomysłnie. Tak n. p. jeden z korespondentów przedstawia w następujących słowach stan umysłów ludności miejscowej.

Młódzież wiejska robi wrażenie starców. Nie słycać nic o figlach i psotach, do których tak skorzy zwykle parobcy. Mówić nawet o nich nie śmia, jakby ich wstrzymywała jakaś niewytłomaczona obawa... Lud posmutniał i opuścił ręce. Na twarzach wielu rozpacz i wyraźne ślady niedostatecznego odżywiania się... A co dopiero będzie w jesieni? Dzieci również bardzo posmutniały. Żal bierze dziś patrzeć na dzieci włościańskie, zwykle takie wesole; instynktownie odczuwają grożącą rodzicom kłeskę i wzdychają za przykładem starców.

Nieweselsze wieści nadsyła inny korespondent.

Włościanie — pisze — sprzedają bydło za bezcen. U nas już dziś wielu cierpi głód: całe rodziny raz tylko na dzień przyjmują pożywienie. Byłoby pożądaną, ażeby ziemstwo

obmyśliło jakie roboty. Włościanie, nie mając co jeść i co robić, nabierają bardzo złych skłonności. W wielu wsiach zwiększyła się w przerażający sposób liczba kradzieży. W tych dniach schwymano na gorącym uczynku kradzieży chłopca, który uchodził dotąd za najuczciwszego człowieka i najgorliwszego robotnika. Ma pięcioro dzieci i matkę staruszkę. Krowę i 5 owiec (cały dobytek) sprzedał. Koń przymiera głodem, wóz połamany, a biedak nie ma ani grosza na naprawę... Chciał się powiesić, rozmyślił się jednak i poszedł kraść. A takich u nas na dziesiątki. Położenie straszne.

Lecz także z gubernii chersońskiej, tauryjskiej a przedewszystkiem z Besarabii nadchodzą smutne wiadomości. Jak donosi korespondent petersburski *Pol. Cor.* — daje się tam uczuwać coraz bardziej brak chleba a widmo głodu staje się coraz groźniejszym. — Chłopi wysprzedają za bezcen inwentarz, byle uzyskać kilka rubli na kupno maki. Lecz ostatecznie nikt nie chce już kupować koni, choćby tylko za cenę strawy, bo nędza jest ogólną a brak paszy zupełny. W 28 powiatach gubernii akermanskiej pojawił się tyfus głodowy.

## Z konferencji w Hadze.

Według otrzymanych przez wiedeńską *Polit. Correspondenz* doniesień, wśród członków konferencji pokojowej utrzymuje się przekonanie, że trudno będzie konferencję zamknąć przed 20 lipca. Prace konferencji będą wprawdzie ukończone już około 10 b. m., ponieważ jednak delegaci zwłaszcza większych państw zamierzają protokół uchwał konferencji przesłać swym rządóm i zacząć na upoważnienie ich do podpisania tego dokumentu, przeto z góry można przewidzieć, że akt zamknięcia konferencji przeciągnie się do wspomnianego terminu.

Jako praktyczne wyniki swych narad, konferencya pokojowa w Hadze osiągnęła rozszerzenie konwencji genewskiej i rewizję deklaracyi brukselskiej z roku 1874. Każde rozszerzenie humanitarnych przepisów konwencji genewskiej na wojnę morską i w ogóle każde dalsze zwycięstwo zasad ludzkości w prawie wojennem witać należy z uznaniem. Swoją drogą, co do niektórych punktów, tyjących się nadania wojnie więcej ludzkiego charakteru, nie dało się na konferencji osiągnąć większości głosów, a przynajmniej jednomyślności. Tak — podniosły się protasty przeciwko zakazowi kul „dum-dum”, oraz używaniu materiałów wybuchowych, mających na celu wytwarzanie gazów duszących; nie zapadła również jednomyślna uchwała w sprawie ogłoszenia nietykalności własności prywatnej w wojnie morskiej. Przedstawiciele kilku mocarstw zaprotestowali także przeciwko zakazowi używania statków podwodnych i okrętów, zaopatrzonych w ostrogi do zatapiania statków przeciwnika. W ogóle pomimo zbawiennej działalności konferencyi na polu humanitarnem, wiele jeszcze spraw pozostaje do załatwienia i w tej dziedzinie. Żywić jednak

można nadzieję, że na tem polu dalsze po zamknięciu konferencyi układy pomiędzy pojedynczymi rządami wydadzą pomyślne wyniki. Początek już zrobiono, zastrzegając obszerną rewizję konwencji genewskiej dla późniejszej konferencyi.

Komisya dla sądów rozjemczych (trzecia) odbyła posiedzenie w celu zredagowania projektu tych sądów i na wniosek delegata amerykańskiego Hollmsa dołączyła do kodeksu o postępowaniu sądu rozjemczego uchwały, tyjące się ewentualnego dopuszczania sądów rozjemczych. Następnie komisya przystąpiła do drugiego czytania projektu delegata angielskiego. Przyjęto poprawkę, iż sąd rozjemczy winien nazywać się „Stałą Izbą rozjemczą”; projekt delegata amerykańskiego w przedmiocie nietykalności na morzach własności prywatnej będzie, być może, przedstawiony na ogólnem zebraniu konferencyi w bieżącym tygodniu, wątpliwa jednak jest rzeczą, czy nad nim będą toczyły się obrady. Komisya ukończyła wreszcie wczoraj swe prace. W czasie obrad, delegat niemiecki złożył katoryczne oświadczenie, że od rządu swego otrzymał instrukcyje, na podstawie których musi stanowczo sprzeciwić się zaprowadzeniu obowiązkowych sądów rozjemczych. W skutek tego wszyscy delegaci, chcąc nie chcąc, zgodzili się na zasadę sądów fakultatywnych. Delegat francuski Bourgeois zaznaczył, że czyni to tylko, celem umożliwienia jednomyślności.

Z Hagi donoszą także, że wojskowy delegat niemiecki, major Schwarzhoff, oświadczył w sprawie rozbrojenia: Wobec rozmaitych kwestyj, jakie nasuwają się przy zestawieniu cyfr czynnej stopy pokojowej armij europejskich, rząd niemiecki uważa za rzecz niemożliwą pozwolić na to, aby trudne i ważne dzieło obrony narodowej krzyżowały postanowienia międzynarodowych konferencyj. Zwłaszcza zaś żądanie oznaczenia czynnej stopy pokojowej na okres pięcioletni nie pozwala rządowi niemieckiemu zobowiązać się do przyjęcia uchwał konferencyi w tej mierze.

## Z Belgii.

Kompromis, zawarty w Belgii między rządem a opozycją, zapobiegł rewolucyi. Obecnie pozostaje do rozwiązania niezwykle ważny problem: opracowanie reformy wyborczej. Reforma ta, którą komisya Izby posłów zajęć się ma na nowo, musi być także rezultatem kompromisu, — nie może ona zatem wypaść jedynie w myśl życzeń konserwatywno-katolickiego stronnictwa, ale nie może zadowolić także wszystkich żądań socjalistów i liberałów; w przeciwnym razie nie był by to kompromis, lecz znowu dyktatura jednego stronnictwa. Zachodzi zaś obawa, że upojeni zwycięstwem socjaliści i liberali, zrobiwszy w praktyce doświadczenie z tem, jaką to potęgę ma w Belgii groźba rewolucyi, będą gotowi obstawać twardo przy swych żądaniach. Wówczas zaś widmo rewolucyi mogłoby się wkrótce znowu pojawić nad Belgią.

O usposobieniu, panującym wśród stronnictw opozycyjnych w Belgii, świadczy wymownie manifest do ludu, który określa postawę, jaką opozycya ma przybrać nadal, a w którym między innymi powiedziano:

„Do ludu belgijskiego! Dzięki waszej nieposkromionej energii, opinia publiczna odniosła świetne zwycięstwo”. „Wola ludu wyraźnie się objawiła: wymaga ona, aby odwołano się do narodu, zanim ma nastąpić jakakolwiek zmiana systemu wyborczego. Naród domaga się głosowania ludowego (*referendum plebiscyt*), albo rozwiązania Izby, albo wreszcie odroczenia reformy wyborczej, aż do ukończenia przyszłych wyborów. My członkowie lewicy jesteśmy solidarni i walczymy będziemy niezmiennie o wykonanie tej woli ludu. Wskazaliśmy nam nasz obowiązek wobec przyszłych obrad komisji. Pozostaniemy mu wierni!”

Komisya Izby posłów dla reformy wyborczej ma się składać z 15 członków. Lewica zamianowała do komisji posłów: Loranda, Journeza, Van der Velde, Defuisseau i Furnémonta.

Z prawicy prawdopodobnie mianowani będą do komisji: Woeste, de Nays, Helleputte, Theodor, Trooz, Ligy, Broqueville, Delbecque, Tack i Hogois.

Liberalny dziennik brukselski *Petit Bleu* wyraża przekonanie, że rządowe projekty do ustawy wyborczej zostały raz na zawsze porzucone przez odesłanie ich do komisji i że już nigdy więcej na porządek dzienny nie przyjdą. W logicznym porządku rzeczy muszą także i ministrowie, którzy je wynieśli, zniknąć z widowni politycznej. W kołach większości kapitulacya gabinetu Vandenaepoosma zrobiła tak złe wrażenie, że istotnie obiegają pogłoski o bliskiej dymisji gabinetu. Minister spraw wewnętrznych Schollaert, autor projektu reformy wyborczej, objawił już podobno zamiar ustąpienia. Dojście kompromisu do skutku przypisują interwencyi króla Leopolda.

O usposobieniu, jakie panowało w Belgii w dniu krytycznym, we wtorek, daje miarę następujące zdarzenie: Na zgromadzeniu ludowem, które się odbyło w nocy z wtorku na środę, a więc już po decydującem posiedzeniu Izby, zebrało się kilka tysięcy osób. Jeden z socjalistycznych posłów powiedział: „Dziś jest pogrzeb ustawy, a jutro będziemy mieli inny jeszcze pogrzeb — pogrzeb gabinetu!” Podczas mów, mniej lub więcej podburzających, ukazało się na trybunie 12 członków gwardyi mieszczańskiej w pełnym uniformie i z bronią. Publiczność myślała w pierwszej chwili, że władza chce przeszkodzić zgromadzeniu. W tej chwili gwardziści zaprezentowali broń, a jeden z nich wystąpił naprzód i oświadczył imieniem gwardyi obywatelskiej: „Zapewniam, że gwardya jest z ludem i nigdy nie zwróci swego oręża przeciwko współobywatelom”. Rozumie się, że tę przemowę, powitano oklaskami. Inny z gwardzistów powiedział: „Rozdano nam dzisiaj po 10 nabojoj. Dalipan, to za dużo. Wszak ministrów jest tylko siedmiu”. Zgromadzenie trwało całą noc. Spiewano pieśni, wyszydzające monarchię i wołano: „Niech żyje Rzeczpospolita!”

## CÓRKA ADMIRALA

WOLNY PRZEKŁAD Z FRANCUSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

XXV.

— Wuj Michał do rozpacyj ranniej doprowadza, panie Guérin! — mówiła Żokonda — i doprawdy, gdybym nie była jego siostrzenicą, powiedziałabym, że mu brak piątej klepki... Nie marszcz się Urszulo, przecież nie powiedziałam!...

— Dobrze robisz, moja kochana — rzekła nauczycielka, wyjmując z roztargnieniem igłę z roboty i błędząc okiem za statkami pływającymi po rzece, którą widać było z tarasu, gdzie siedzieli w cieniu akacyj.

Ale panna Żokonda za mało się wytłomaczyła. Zwracając się do Roberta, który będąc w rekonwalescencyi, jeszcze błady bardzo i bezsilny leżał w ogromnym fotelu, mówiła dalej z wielkiem przejęciem:

— Czy wie pan, co ja robiłam dziś rano, gdy wuj był zajęty przygotowaniem szcepów na komitet rolniczy?... Włożyłam do pozewozu jego cygara, pudełko ze świeczkami, lornetkę, okulary, mowę jego i raport dla prefekta, fular na szyję, płaszcz od kurzu na droge, parasol... I co pan myśli, że się stało?... Aby umieścić sławne amerykańskie rośliny w kufierku, w siedzeniu, wyjęto wszystkie te przedmioty... i wszystko zostało na ganku!... Żadna niespodzianka czekała mnie, gdy wróciła od Antoniny... której dziecko ma się zresztą lepiej... To tylko lekki kur,

teraz już stanowczo wysypany... nakazałam przewietrzyć pokój... Ale wracając do wuja, zapewne się pan domyśla, że kazałam natychmiast wsiąść Janowi na konia z mową, raportem i resztą. Ale niech pan sobie wyobrazi, w takie gorąco, na słońcu, na placu jarmarczonym, z całym *jure* komitetu i przez całą drogę, jak się musiał wypieć?... On taki roztargniony!...

— Męczysz pana Guérin, Żokondo — rzekła panna Urszula.

— Doprawdy?... Nudzę pana?... ha?

— Nie! — odrzekł Robert, usiłując się uśmiechnąć. — Przeciwnie, dziękuję pani, że mnie chcesz rozzerwać.

— Ale jestem trochę gadułą... prawda?... — rzekła, zwracając na niego wielkie swoje pytające oczy.

— Ach, tak! — wtrąciła panna Urszula z przekonaniem.

— Pani, jeżeli nadużywam czasami „daru słowa”, nie jestem przynajmniej jedyną, do której ta wymówka stosować się może — odrzekła Żokonda nieco obrażona — bo pozwolę sobie przypomnieć pani, że tylko co spędziłam dwie godziny zatrzymując w sobie oddech, podczas gdy pani ani się zająknęła, mówiąc mi o Marku Aureliuszcu i wszystkich Antonianach, co znam, jak własną kieszeń... nie wspominając już o kursie literatury, który zniósłam bez szemrania... I sam Bóg wie, czy udałoby się komu pisać choć jedno słowo, gdy pani puści się szczęśliwie w swój ukończony wiek XVII!...

Nagle się zatrzymała z otwartymi ustami, bo nauczycielka ruchem ręki, z palcem na ustach, ukazała jej oczami Roberta, który zdawał się usypiać, zmęczony.

— Och... cicho!... — szepnęła.

I powstając z wielką ostrożnością, poprawiła wielki parasol, utwierdzony pośrodku stołu, zasłaniając promienie słońca, które prze-

świecały przez gałęzie drzew wprost na twarz chorego.

Robert, nawiedzony tyfoidalną gorączką, przez pięć tygodni był między życiem a śmiercią. Posiadając wbrew przybranym, sceptycznym pozorom, naturę wrażliwą i sentymentalną, czuł się zgnębiony we wszystkich swoich uczuciach wobec tych słów okrutnych: „Jestem zameżną...”, które go powaliły.

W nieustannej gorączce i majaczeniu, pielęgnowany przez Rivala i Aurorę, którzy go do swego domu przynieść kazali, przechodził straszne męki prawie agonii... Dnia pewnego wreszcie, lekarze orzekli, że niebezpieczeństwo minęło, a ponieważ zaszła konieczna potrzeba zmiany powietrza, aby go stanowczo wyleczył ze stanu prostracyi, w jaki zapadł z powodu walki organizmu ze śmiercią, Rival zawiózł go do Guitry. Ze względu jednak na stan opuszczenia zamku la Grange, pan Sarrazin przyjął Roberta do la Baraque i nie chciał go od siebie wypuścić.

Po upływie tygodnia, całkowicie uspokojeni co do zdrowia przyjaciela, Rival i jego żona powrócili do Paryża. Jeszcze kilka dni minęło wśród starań, jakimi został otoczony i oto, ku wielkiemu uradowaniu gospodarstwa, Robert uczuł się tak dobrze, iż mógł zejść na taras.

Podczas gdy drzemał przy swoich dwóch opiekunkach, które bały się oddychać, Żokonda, jak żołnierz na straży, z szeroko otwartymi oczami na wszystko bacznie dawała: na słońce, parasol, wiatr, na kwiat akacyj, który lecał z drzewa groził, że upadnie na twarz Roberta, a ona go w lot chwytowała... Nagle wielka mucha zabrzęczała.

— Och! szkaradne zwierzę! — szepnęła Żokonda uzbijając się szybko w wachlarz, aby odpędzić potwora.

Powietrze było spokojne i łagodne na tym obszernym tarasie, pod cieniem drzew

rosnących w około parapetu zdobnego w glicy. Z tej wysokości widok rozciągał się na cztery do pięciu mil w około: bieg rzeki Ligary od Bestheunay aż do Tours, którego wieże rysowały się na niebie, dalej Port-de-Luynes i wyspy otoczone osikami i topolami. W tym pięknym poranku czerwowym powietrze było tak czyste, że słycać było od czasu do czasu nawoływania marynarzy i galerników, wyładowujących statek nad brzegiem rzeki.

Drzemający w tej ciszy i spokoju Robert z przeciągniętymi po chorobie rysami i twarzą wychudłą a bladą, zdawał się oddychać; tak czuł, że jest dobrze pielęgnowany, że mimowoli myśl jego leniwa odrywała się od trosk przebytych i pograżała się w miłym marzeniu snów niedoścignionych.

— Biedny Robert! — westchnęła nagle cicho Żokonda, której miłczenie przydługie ciążyć zaczęło.

— Jakto, Żokondo? — odrzekła tym samym tonem panna Urszula: — „Robert”, po prostu... pan Guérin nie jest ani twoim bratem, ani krewnym, ani towarzyszem, abys go tak nazywała!...

— Hu!... szkaradna gderaczka!... — odrzekła Żokonda wysuwając usta z grymasem — zapewne, że mówię tak tylko dla siebie, kiedy on spi... Jest teraz znowu jakiś motyl nieznośny...

Ale podczas gdy się unosiła, aby wyjść na spotkanie tego nowego wroga, zatrzymała się w osłupieniu, ujrzawszy o dwadzieścia kroków, wychodzące z alei, dwie panie z towarzyszącym im lokajem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Król Leopold wezwał komendantów gwardyi obywatelskiej do złożenia mu wyczerpujących raportów o republikańskich manifestacjach różnych oficerów gwardyi, któremi to manifestacjami król czuje się bardzo dotknięty.

## Bezrobocie w Westfalii.

W Herne w Westfalii, zapanował już spokój. Strejk trwa wprawdzie jeszcze, ale rozruchy ustały. Wrogo względem Polaków usopobione gazety niemieckie nie przestają napadać na robotników polskich i donoszą z zadowoleniem, że część polskich robotników opuściła już okolicę strejku. Słusznie im na to odpowiadają katolickie organa niemieckie, a nawet niektóre liberalne, że jeśli młodzież robotnicza polska rzeczywiście pierwsza dała hasło do zakłócenia pokoju, najlepszy to dowód, iż szkoła dzisiejsza w polskich dzielnicach nie spełnia swego wychowawczego zadania. Prasa socjalistyczna wzywa robotników do spokoju i porządku, ale nie dlatego, iżby potępiała bezprawia i wybryki; czyni to jedynie z obawy, ażeby zwolennicy nowej ustawy t. zw. „cuchthauzowej“, nie wyzyskali rozruchów tych na uzasadnienie potrzeby takiego obostrzonego prawa. Kto rozruchy te wywołał, dotychczas nie stwierdzono w sposób niezawodny.

W sprawie tej pisze wychodzący w Bochum *Wiarus Polski*:

„Gazety niemieckie o bezrobociu rozpisują się bardzo szeroko, a chciałyby one winę złożyć na Polaków, przedstawiając sprawę tak, jakoby niemal wyłącznie polscy górnicy strejkowali, co jest kłamstwem. Jeżeli *Rhein. Westf. Ztg.* pisze, że miejscami Polacy stanowią połowę górników, a w niektórych kopalniach niemal wszyscy strejkują, to jestto przecież jasnym dowodem, że niemieccy górnicy także strejkują i tak też jest rzeczywistość, bo gdyby Niemcy nie strejkowali, to i Polacy poszliby do roboty. Nie tylko nieprawdziwymi, ale i niedorzecznymi, nawet niegodziwymi w najwyższym stopniu są zaczepki niektórych gazet niemieckich, zwracające się nie tylko przeciwko strejkującym górnikom, lecz także przeciwko kapłanom polskim, którzy na to przybywają, żeby górników utwierdzić w wierze i dobrych obyczajach.“

W uroczystość św. Piotra i Pawła rozdano w Herne, Baukau, Sodingen i Horsthausen, nadzwyczajny numer *Wiarusa Polskiego*, z odezwą do Polaków, nakłaniającą ich do zachowania spokoju.

W skutek zajść, wynikłych z bezrobocia, poniosło śmierć 5 ludzi a 12 odniosło ciężkie rany. Liczba łez rannych jest znaczną.

## KRONIKA

Lwów, 6 lipca.

— **JE. Prezydent** sądu krajowego wyższego dr. Aleksander Mniszek Tchornicki powrócił do Lwowa i objął urządowanie.

— **P. Wiceprezydent** sądu krajowego wyższego dr. Jan Dylewski wyjechał za sześciotygodniowym urlopem.

— **Naczelny dyrektor** poczt i telegrafów radca Dworu p. Jan Seferowicz, wyjechał na dwutygodniową podróż inspekcyjną.

Kierownictwo galic. Dyrekcji poczt i telegrafów objął starszy radca pocztowy p. Ludwik Pikor.

— **Docentura.** P. Minister wyznań i oświaty hr. Bylandt-Rheidt zatwierdził uchwałą kolegium profesorskiego, dopuszczającą prefekta r. kat. seminarium duchownego we Lwowie, ks. dr. Jana Żukowskiego, jako docenta prywatnego do wykładów teologii fundamentalnej i filozofii chrześcijańskiej na wydziale teologicznym Uniwersytetu lwowskiego.

— **Prezydent miasta** dr. Godzimir Małachowski wyjechał dziś rano pociągiem błyskawicznym do Krakowa, celem wzięcia udziału w pogrzebie s. p. JE. Majera. Z Krakowa uda się p. prezydent do Wiednia w sprawach miejskich.

Na pogrzeb s. p. dr. Majera wyjechali równocześnie z p. prezydentem jako przedstawiciele Rady miejskiej pp.: wiceprezydent Michałski, prof. dr. Roszkowski, Ciuchciński i Riedl.

— **Rada miejska** odbyła wczoraj posiedzenie, na którym po zagajeniu, prezydent dr. Małachowski poświęcił wyrazy czci i uznania zasłużonemu krajowi i nauce polskiej s. p. dr. Józefowi Majerowi, żołnierzowi, uczoneму i obywatelowi. Rada uczciła pamięć zmarłego przez powstanie z miejsce.

Dalej p. prezydent zawiadomił, iż wysłał imieniem miasta telegram kondolencyjny do Krakowa, i że Akademia umiejętności wezwała Lwów do udziału w pogrzebie.

Na wniosek dr. Roszkowskiego uchwalono wysłać na pogrzeb s. p. dr. Majera deputację.

Następnie Rada podzieliła się na sekcje i wybrała wszystkie stałe swoje komisje, przy-

czem po dłuższej dyskusji postanowiła nie zmieniać dotychczasowego stanu rzeczy i w komisji czuwającej nad budową teatru pozostawić głos stanowczy budowniczemu p. radcy Gorgolewskiemu. Podział Rady na komisje stałe będzie jeszcze, na wniosek dr. Byka, na najbliższym posiedzeniu tak uzupełniony, aby jak najmniej było takich członków Rady, którzyby albo do zbyt wielkiej liczby komisji należeli, albo do zbyt małej, oraz aby znalazły pole do prac siły młode, świeżo zaciężne.

— **Kierownikiem** miejskiego biura pracy mianował prezydent miasta na wniosek komisji p. Edmunda Kolbuszowskiego, dziennikarza. P. Kolbuszowski obejmuje z dniem dzisiejszym kierownictwo tej instytucji.

— **Dziennika urzędowego** e. k. Rady szkolnej krajowej w Galicji w zakresie szkół ludowych, redagowanego w e. k. Radzie szkolnej krajowej, numer 22, wydany dnia 5 lipca b. r., zawiera: Wiadomości osobiste; Organizacja szkół; Budowa szkół; Konkursa; Ogłoszenia.

— **Na fundację im. Mickiewicza.** Prof. Stanisław Szarga nadesłał od Koła stanisławowskiego nauczycieli szkół wyższych 10 zł. na fundację stypendyjną im. Ad. Mickiewicza, zamiast wieńca na trumnę s. p. dr. Juliana Czesznaka, b. członka Towarzystwa.

† **Dr. Henryk Szydłowski**, adwokat krajowy, b. dyrektor teatru hr. Skarbka, opatrzony św. Sakramentem Oleju, zmarł dziś o godzinie 8 rano, po przeszło 24 godzinnej agonii, nie odzyskawszy ani na chwilę przytomności. Zmarły przeżył lat 45. Pogrzeb odbędzie się pojutrze, w sobotę o godzinie 9 zrana z domu przy pl. Dąbrowskich 7.

— **Turniej tenisowy** na stawach Pannieńskich rozpoczął się we wtorek przy pięknej pogodzie. Dzień pierwszy był niejako przygrzywką, uwerturą zapasów. Wczoraj, w drugim dniu, towarzyszył zapasnikom nadprogramowo deszcz, chwilami ulewny, co jednak nie przeszkodziło, że publiczność pod parasolami z żywym zajęciem śledziła przebieg gry.

Do walki o złoty medal stanęli pp. porucznicy Kögler i Schroer, oraz pp. dr. Mikolasch i Krosiński.

„Match“ był nadzwyczaj interesujący, długo wazyły się szanse, aż w końcu zwyciężyli pp. Schroer i dr. Mikolasch. Między tymi dwoma panami będzie toczył się dzisiaj rozstrzygająca walka.

Stosownie do życzenia członków, drugorzędne krzesła będą wydawane tak na dalsze dni turnieju, jak i w dniu rozstrzygającym po cenie 25 ct. dla członków, a 50 ct. dla obcych.

— **Zmiana załogi wojskowej.** Wczoraj rano odszedł z Wiednia do Czortkowa 1 pułk ułanów, który od czterech lat stał przebywał w Wiedniu. Ułani całą drogę odbędą kouno, tak, że w Czortkowie staną dopiero około dnia 25 sierpnia. W tym samym czasie przybędzie do Wiednia 7 pułk ułanów z Czortkowa.

— **Do Krynicy** przybyło w czasie od 21 do 25 czerwca gości zdrojowych 160, innych osób zaś przybyłych w celach niekuracyjnych 44. Razem od początku sezonu bawiło w Krynicy do 25 czerwca rodzin 686, osób 1049.

— **W e. k. seminarium** nauczycielskim w Sokalu odbył się po raz pierwszy egzamin dojrzałości pod przewodnictwem członka e. k. Rady szkolnej krajowej, p. Aleksandra Barwińskiego, w dniach od 12 do 21 czerwca.

Do egzaminu przystąpiło 35 uczniów publicznych i 9 eksternistów. Świadectwo dojrzałości otrzymało 36 uczniów: Ciesielski Teofil (z odzn.), Dąbrowski Ludwik, Fikle Jan, Hołubowicz Jan, Jakiemczuk Ignacy (z odzn.), Kiseły Michał, Kondra Mikołaj, Koralewicz Józef, Kowalski Tytus, Kuciel Jan (z odzn.), Kurkudz Józef, Lichten Jakób, Lieblich Izaak, Łopuszański Jan, Łoziński Michał, Mazurkiewicz Grzegorz, Mika Władysław, Milanowski Włodzimierz, Panasiuk Michał, Poczapski Konrad, Preitel Teofil, Reder Samuel, Sękowski Józef, Siekierzyński Władysław, Skorupski Joachim (z odzn.), Stroński Mikołaj, Szydłowski Władysław, Taras Ludwik, Tomanek Bronisław, Trojan Piotr, Wojtowicz Julian, Zdzieński Stanisław, Żurawel Józef; — eksterniści: Feldmann Sime, Feller Dawid i Mogilnicki Włodzimierz.

Na rok reprobowano 2 eksternistów; 2 uczniom publicznym i 1 eksterniście pozwolono zdawać po feryach egzamin powtórny z jednego przedmiotu, wreszcie 3 eksternistów odstąpiło z ciągu egzaminu.

— **Wiadomości policyjne.** Aresztowano: Jana Mydlachowskiego i Józefa Olszańskiego, którzy wybrali się do ogrodu Domu inwalidów na truskawki, a w dodatku skradli motykę i łopatę; — Józefa Panka na kradzieży kieszonkowej w ulicy Krętej; — Mikołaja Jabłońskiego z Mierzwic, który jadąc nieostrożnie i szybko ulicą Tkacką, przejechał i uszkodził 2-letnie dziecię zarobniczy Jędrzejowskiej.

— **Spłoszony koń** pędzący z dorożką nr. 270 bez furmana, najechał i wywrócił w ulicy Berka Jana Kościowa, który odniósł wskutek tego kilka kontuzyj.

— **Uczelwa służąca.** Posługaczka Maryja Tot złożyła w policji znalezione na Chorążczyźnie woreczek z kwotą 400 rubli, zgubiony — jak się następnie okazało — przez p. Makomaską.

— **Seigany morderca.** C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu ściga Huata vel Ignacego Zaporożana, rolnika z Sinkowa, lat 20 liczącego, słusznego wzrostu, silnej budowy, o ciemno-blond włosach, krótko strzyżonych, okrągłej twarzy, mówiącego po rusku, który dopuścił się zbrodni skrytobójczego morderstwa i rabunku.

— **II zlot Sokołów** okręgu przemyskiego w Jaworowie, budzi w tamtym mieście i okolicy wielkie zainteresowanie w szerokich kołach. Odbędzie się on w dniu 9 b. m. Liczne drożyny z Dobromila, Jarosławia, Liska, Mościsk, Przemysła, Sądowej Wiszni, Sambora, Sanoka i Zagórza, tudzież goście ze Lwowa, Gródka i Żółtkwi zapowiedzieli swoje przybycie.

— **Zjazd nauczycieli szkół ewangelickich** Galicji i Bukowiny odbył się w tych dniach w Czerniowcach. Z Galicji przybyło nań dwudziestu kilku delegatów. Na zgromadzeniu omawiano sprawy szkół ewangelickich z językiem wykładowym niemieckim. Rolę gospodarza zjazdu pełnił wydział Stowarzyszenia „Niemców chrześcijańskich w Czerniowcach“, który też na cześć gości urządził na strzelnicy miejskiej festyn i bankiet.

— **W szkole polskiej w Białej** zakończenie roku szkolnego odbyło się dnia 28 czerwca w sposób uroczysty. Po nabożeństwie w kościele parafialnym udała się działwa do szkoły, gdzie w przystrojonej odpowiednio sali urządzono popis. Zarząd główny Towarzystwa „Szkół ludowej“ reprezentował ks. Chromecki. Obszerna sala szkolna nie mogła pomieścić przybyłych gości. Popis rozpoczęto nabożną pieśnią, poczem nastąpiły deklamacje działwy, przepłatanie śpiewami. Z bogatego programu zwróciły na siebie ogólną uwagę: deklamacja zbiorowa „Reduty Oriona“ w klasie III (klasę tę prowadził p. Wojdałowicz) i deklamacja zbiorowa „Bitwy racławickiej“ w klasie IV (gospodarz klasy p. Rotter). Nie brakło również deklamacji w języku niemieckim. Dzieci śpiewały wyłącznie pieśni narodowe. Kierownik szkoły wyjaśnił dzieciom znaczenie uroczystości, wartość nauki w języku ojczystym i zachęcał do zgody z drugą narodowością. Ks. Chromecki w podniosłej mowie dziękował gronu nauczycielskiemu za żmudną i niezwykłej miary pracę i zachęcał do wytrwałości. Ogólna klasyfikacja wypadła pomyślnie. Dzięki ofiarności społeczeństwa i zabiegom krakowskiego Koła pań Towarzystwa „Szkół ludowej“ obdarowano prawie wszystką działwę nagrodami. Uczniowie otrzymali znaczne premie pieniężne, ulokowane na książeczkach Kasy oszczędności, wspaniałe nagrody w książkach, medaliki srebrne i t. d.

— **Zmarli** w ostatnich dniach: w Poznaniu, Władysław Simon, znany malarz, w 83 roku życia. Wykształcony w Akademii wiedeńskiej pod znakiem kierownictwem Füricha i po dłuższym pobycie w europejskich ogniskach sztuki malarskiej, powrócił do Poznania, gdzie wykonał fresk adoracji Najśw. Sakramentu na murze w kaplicy św. Krzyża w katedrze poznańskiej, oraz dwa obrazy Matki Boskiej. Wykończył też mnóstwo obrazów dla kościołów na prowincyi. Z większych płócien są jego pedzła „Krzyżowcy pod Jeruzolimą“ i „Wskreszenie Łazarza“. Nieboszczyk czynnym był bardzo w młodszych latach na polu prac narodowo-obywatelskich.

## Organizacja emigracji do Parany.

Przed kilku tygodniami zawiązało się we Lwowie, na podstawie zatwierdzonych już przez e. k. Namiestnictwo statutów, „Towarzystwo kolonizacyjno-handlowe“, stowarzyszenie z ograniczoną poręką, którego celem według §. 2, jest popieranie zarobku i gospodarstwa swych członków przez:

1. nabywanie lub dzierżawienie ziemi w południowej Brazylii, a głównie w stanie Parana, parcelowanie jej i rozprzedawanie lub wydzierżawianie kolonistom.

2. dostarczanie kolonistom, osiedlonym na gruntach Towarzystwa, potrzebnych im produktów i pośredniczenie w sprzedaży plodów, produkowanych w koloniach; popieranie wywozu krajowego.

3. podejmowanie się przedsiębiorstw, które mają na celu podniesienie wartości nabytych ziem i dobro Towarzystwa.

4. udzielanie zaliczek, pośredniczenie w przesyłkach pieniężnych, w ogóle zastępowanie swych członków jak również i kolonistów w ich interesach finansowych i prawnych.

5. utrzymywanie biura informacyjnego i spedycyjnego dla wychodźców.

Dla szerszego ogółu ciekawym i zachęcającym będzie jeszcze §. 9 statutu, który opiewa, że każdemu członkowi Towarzystwa przysługuje prawo:

a) korzystania z usług Towarzystwa w zakresie działania tego stowarzyszenia, w granicach statutami i instrukcją zarządu zakreślonych;

b) pobierania z czystego zysku dywidendy od wpłaconych udziałów;

c) brania udziału w zgromadzeniach ogólnych Towarzystwa z prawem głosu, wybie-

rania i wybieralności w myśl §§. 18 i 48 niniejszego statutu, o ile wpłacił udział.

Według §. 18 najniższy udział w kwocie 100 koron uprawnia do 1 głosu na walnem zgromadzeniu; nikt więcej nad głosów 15 mieć nie może.

Wczoraj, dnia 5 lipca odbyło się we Lwowie, w sali Banku zaliczkowego pierwsze walne zebranie tego Towarzystwa kolonizacyjno-handlowego, przy udziale dość szculego grona założycieli. Obecnych było 16 osób. Wybrany przewodniczącym dr. Steczkowski, dyrektor Kasy oszczędności, przedstawił zgromadzonemu p. Wilhelma Pohla, austro-węgierskiego konsula w Kurytybie, w stanie Parana (w Brazylii), który bawiąc na urlopie w rodzinnym Ustroniu na Śląsku, umyślnie przybył do Lwowa na akt założenia nowej instytucji.

Cele Towarzystwa kolonizacyjno-handlowego wyjaśnił pokrótce p. Terenkoczy i wskazał że głównym na razie zadaniem jest jednanie jak najliczniejszych członków i gromadzenie funduszków, niezbędnych do rozwinięcia szerszej skutecznej akcji.

Następnie dokonano wyborów Rady nadzorczej, w której skład weszli pp.: ks. Lubomirski Kazimierz (bawiący obecnie w Ameryce północnej), ks. prałat Jan Gnatowski, dr. Kłobukowski Stanisław, dr. Krzyżanowski Adam z Krakowa, dr. Lewicki Witold, Przywiecki Ludwik, prof. Sobierański Wacław, dr. Steczkowski Jan i Wroński Marcin.

Do komisji rewizyjnej wybrani pp.: Mieczysław Korwin, dr. Adolf Lilien i Wacław Żmudzki.

Po ukonstytuowaniu się Towarzystwa wygłosił p. konsul Pohl w języku niemieckim (którym władza bieglej, niż polskim) wiele pouczający wykład o stosunkach emigracyjnych w stanie brazylijskim Parana, dokąd przez pewien czas (1895—1897) mnóstwo szczególnie galicyjskich zdążyło wychodźców. Mowca wspominał na wstępie, że bawiąc niedawno w Wiedniu, uzyskał od JE. P. Ministra spraw zewnętrznych hr. Gołuchowskiego osobne pozwolenie na wygłoszenie tego wykładu we Lwowie.

Zaznaczywszy dalej, że dawniejsze stosunki emigrantów galicyjskich i w ogóle polskich i ruskich opisali już wyczerpująco w publikacjach swych pp.: prof. dr. Siemiradzki i dr. Kłobukowski, podniósł, że stosunki te jednak w ostatnich czasach zmieniły się znacznie. W latach 1895 i 1896 przybyło do Parany około 17.000 włościan z Galicji, którzy osiedlili się w Rio Claro, Antonia, Olyntho, Bridentopolis i w Lucenia. Miejscowości te tworzą dziś wielkie osady z cechą narodową polsko-ruską. Większość wychodźców musiała ciężkie przechodzić koleje, bo rząd związkowy w Parana, nie przygotowany na tak liczną emigrację, nie mógł nastarczyć dostępnym i odmierzonej obszarów pod uprawę. Konsul, przybywszy do Parany w październiku r. 1896, zastał w tych dziewicznych osadach setki rodzin, pogrążonych w ostatniej nędzy. Wielu padło jej ofiarą, kto jednak przetrzymał pierwsze, ciężkie czasy, dziś jest już ekonomicznie zupełnie zabezpieczony.

Przyczyniają się do tego warunki, przeciętnie pomyślnie dla osadnictwa w Paranie. Gleba jest niezwykłe urodzajna, stosunki klimatyczne korzystne, wielce do galicyjskich zbliżone. Według urzędowych danych z ostatnich lat czternastu od roku 1885 do 1898, najwyższa ciepłota wynosiła tam przeciętnie 34-2° Cels., najniższa 4-2°, w roku 1898 najwyższa 31-2°, najniższa 2-4°. Bywały jednak lata, kiedy maximum ciepłoty dochodziło do 50° Cels. Epidemiczne choroby nie są zgoła znane. Mowca zwiadał osady, liczące po 120 rodzin, w których nie było ani jednego człowieka chorego. W kolonii Rio Claro, gdzie żyje około 5.000 Rusinów stosunki zdrowotne są jak najlepsze.

W latach 1897 i 1898 przybyło do Parany tylko po 300 ludzi; w roku obecnym, imigracja, jak przypuszczać można z ruchu dotychczasowego, wzmoże się znacznie, ze skądą samych wychodźców, dopóki kolonizacja nie zostanie odpowiednio uregulowana. Dziś wychodźcy, przybywając do Parana, sami opłacają drogę z tamtąd do Kurytyby, narażając się przytem na niesłychany wyzysk ze strony agentów-spedytorów. Konsul przychwycił raz agenta, który za przenocowanie 18 rodzin i przewóz do Kurytyby ściągnął z nich 900 milrejsów (1 milrejs = 40 ct. według kursu dzisiejszego) i jedynie dzięki interwencji władz, pewną część łupu zwrócił.

Przybywszy do Kurytyby emigranci dostają się pod opiekę konsulatu, który wyrabia dla nich od szefa urzędu kolonizacyjnego list do agrimensora (geometry) w Rio Claro i wyprowadza ich tam. Agrimensor wyprowadza wychodźców w lasy prawie niedostępne i wymierza każdej rodzinie parcelę po 250 metrów szerzej i wzdłuż i pozostawia chłopów na opiece Bożej. Przez pół roku żyć muszą z własnych zasobów, aby doczekać się pierwszych zbiorów na wykorezowanym lesie. Wielu zraża się po niedługim czasie i wędruje do większych kolonij i miast, gdzie pełnią najniższą służbę dziennych zarobników, obniżając

wartość pracy w miastach i wywołując niechęć stałej ludności zarobkującej.

Myśl ujęcia kolonizacji w ręce instytucji prywatnej, skoro miejscowy rząd brazylijski zajadł się nią nie może, jest bardzo szczęśliwa. Akcja taka niewątpliwie się opłaci, a wyjdzie w pierwszym rządzie na korzyść masom wychodźczym.

Rozległe obszary można w Paranie tanio nabywać bądź od rządu, bądź od właścicieli prywatnych. W Stanie Santa Catharina hanzeatyckie (niemieckie) Towarzystwo kolonizacyjne nabyło w swoim czasie 650 hektarów po cenie 1—2 milreisów za hektar. Dziś jeszcze cena hektaru gruntu leśnego, należącego do rządu, nie przenosi 6 milreisów, a i z rąk prywatnych nie o wiele drożej ziemię można nabywać.

Z kapitałem 150.000 zł. Towarzystwo mogłoby nabyć tyle gruntów, że wystarczłoby na obdzielenie natychmiastowe na 800 rodzin i na cztery lata następne. A gdyby nawet wychodźstwo później zmniejszyło się, to zawsze jeszcze w miastach, w samej Kurytybie znajdzie się dużo ludzi, czekających tylko na dostarczenie im gruntów do osadnictwa.

Co do Parany, to akcja kolonizacyjna budzi się netylko u nas. W Medyolanie powstała niebawem podobne towarzystwo z kapitałem 3 milionów franków; tworzą się również w tym samym celu syndykaty innych towarzystw zagranicznych.

Akcyja ta jest również na ręce rządowi Parana, który przez usta szefa urzędu kolonialnego, sekretarza stanu d'Abreu, przyrzekł konsulowi wszelką pomoc ze swej strony. Właścian galicyjskich nazywają Brazylijczycy ludem „bardzo dobrym i pracowitym“.

Jest to żywiol, do kolonizacji nadzwyczaj podatny. Parana, która do ostatnich czasów importowała płody, dla wyżywienia swej ludności, niebawem znacznie już eksportować, dzięki pracy naszych wychodźców.

Kończąc swój wykład, nadmienił p. Pohl, że będzie szczęśliwym, jeżeli będzie mógł dopomóc w akcji podjętej przez Towarzystwo kolonizacyjne - handlowe, przyczem wskazał, że bardzo pomocnym mógłby także być żyjący w Kurytybie p. Saporski, inżynier, którego nazywają tam powszechnie „ojcem polskich emigrantów“. Rzecz ma widoki wszelkiego powodzenia, musi być jednak ujęta w ręce przez ludzi uczciwych dobrej woli.

Zgromadzeni na wniosek przewodniczącego podziękowali przez powstanie i wśród oklasków p. Pohlowi nie tylko za pouczające informacje, ale także za dotychczasową jego działalność w Kurytybie, gdzie szczególną opieką otaczał wychodźców z Monarchii a zwłaszcza z Galicji.

Na tem zgromadzenie zakończyło swoje czynności.

## Anglik o Anglii.

XV.

*Se non è vero, rzekł wielki lord major pewnego razu è ben traviato.* Według autora ten lordowski lapsus linguae był zupełnie zasłużony. Cytowane łaciny ujdzie jeszcze, chociaż mnóstwo ludzi znajduje się w położeniu tej postaci z powieści *Mill on the Floss*, która wyniosła ze szkoły, „zmysł rozumienia łaciny w ogólności połączony z niemożnością rozumienia łaciny w poszczególnych wypadkach“. Ale cytowanie z innych języków jest już, według autora, gwałtem na słuchaczach wykonanym. Zmarły Sir Robert Fowler, był jedynym lordem majorem, który ośmielił się cytować grekę przed audytorium, na którego usta wystąpił uśmiech, pokrywający bolesne usiłowanie wygładania tak, jak gdyby cytował przez wszystkich został zrozumiany, jakoteż obawę o to, aby sąsiad nie poprosił przypadkiem o jej przetłumaczenie.

Mowcy municypalni dostarczali mnóstwo wesołych anegdotek w tym kierunku. Według tradycji, był pewien major prowincjonalny, obdarzony liczną progieniturą, który wyrzucił publicznie pobożną nadzieję, że synowie jego wyrosną na lepszych obywateli, niżeli ich ojciec, a córki na cnotliwsze niewiasty, niżeli ich matka. Trudno zaiste myśleć w zasadzie dobrą wyrazić w bardziej nieszczęśliwy sposób, ale przykładów takich niefortunnnych przemówień mamy więcej. I tak n. p. pewnemu aldermanowi z Oxford wyprawiono publiczną ucztę, kiedy ustępował ze swego urzędu. W odpowiedzi na toast, którym pito jego zdrowie, odpowiedział, że niezmiennem jego usiłowaniem było wykonywać sprawiedliwość bez zbaczania „ku stronniczości z jednej a ku bezstronności z drugiej strony“.

Masę zabawnych opowiadań podaje autor pod tytułem „rzeczy, któreby człowiek chciał być inaczej powiedział“.

XVI.

Mało w ogóle wiemy o parlamencie angielskim, a już chyba zgola nie o jego sprawa-

wach zakulisowych, które rzucają ciekawe światło na instytucje, ludzi i stosunki. Autor doskonale obznajomiony z tą nieurzędową stroną życia parlamentarnego, daje nam wyborny jego opis stylem lekkim i pociągłym, w jakim zresztą cała książka jest trzymana.

Gabinet jest ciałem dyrektorów państwa brytańskiego. Wszyscy jego członkowie są teoretycznie sobie równi; ale podobnie jak w innych ciałach tego samego rodzaju, istotna władza spoczywa w rękach trzech lub czterech ludzi. Sobota jest dniem zwyczajnym zebrań gabinetu, chociaż może on być też zwołany każdej chwili, jeżeli jaka specjalna okazyja tego wymaga. Opisując zarazem ziemniaków, która rozstrzygnęła odwołanie praw zbożowych, lord Beaconsfield wyraził się: „Tajemnicza, lecz powszechna choroba jednej rośliny zmieniła historję całego świata“. — „Nie ma tak hazardownej gry, jak polityka, rzekł lord Roehampton, rzuciwszy okiem na *Times*: cztery ministerstwa w ciągu jednego tygodnia! Rząd musi być bardziej chory niż ziemniaki“.

Dwunasta jest tradycyjnie godziną posiedzeń gabinetu, które kończą się zwykle około drugiej. W ciągu miesiąca listopada program następnej sesji jest już gotowy, a przygotowanie ustaw powierzone subkomitetowi, złożonemu z ministrów, specjalnie zdanyim przedmiotem obznajomionych. Lord Salisbury odbywa swoje posiedzenia w biurze ministerstwa spraw zewnętrznych.

W teorii przebieg posiedzeń i obrad gabinetowych jest tajemnicą. Specjalna przysięga zabrania jakichkolwiek rewelacji. Z obrad nie spisuje się protokołu. Drzwi pilnują stróże, aby nikt nie mógł podśluchiwać. Skrzynki z dokumentami, które ustawicznie krążą pomiędzy ministrami, są zamykane na specjalne klucze, datujące się od administracji Pitta; posiadanie tych kluczy jest zewnętrznym znakiem godności ministerjalnej, jednakże mimo to więcej wiadomości wydobywa się na świat, niżeli się w Anglii powszechnie przypuszcza. Nawet Gladstone, obstawający bardzo przy urzędowej wstrzeźliwości w mówieniu, utrzymywał, że minister może udzielać swych tajemnic żonie i prywatnemu sekretarzowi. A żony wysokich urzędników nie zawsze są zaufania godne, sekretarze zaś prywatni byli w rządzie r. 1880 nie wiele starszymi od małych chłopców. Dwaj członkowie gabinetu byli znani z udzielania wiadomości prasie. Pewien szlachetny lord, sprawujący wysoki urząd, który, chociaż najbardziej pompatyczny, nie był atoli najmądrzejszym z ludzi, padał zazwyczaj ofiarą pewnego dziennikarza, znanego ze sprytu, który po prostu ezatował na niego i zwracał się z przyjacielską poufałością. „Zatem, lordzie — pomimo wszystkiego powzięliście taką a taką uchwałę?“ Szlachetny lord, zdumiony, że uchwała gabinetu już się stała publiczną tajemnicą, odpowiadał: „Skoro pan już wie tyle, to mogę powiedzieć i resztę“. Dziennikarz wysoce uradowany spieszył, aby opublikować cenną wiadomość w specjalnym dodatku swego pisma (*Millbank Gazette*). Zdarzyło się raz, że pewien minister udzielił bardzo ważnej wiadomości, dotyczącej się spraw zagranicznych, pismu *Daily News*; rezultatem tego była interpelacyja w Izbie, a tenże sam minister oświadczył z całym naciskiem, że wszelkie środki zostaną użyte dla wyśledzenia sprawcy i przykładowego ukarania go.

O ile prawdą jest z jednej strony, że ludzie z poza rządu dowiadują się drogą podstępna urzędowych tajemnic, prawdą jest i to, że ministrowie nie mają czasem pojęcia o wielkich, a nawet głośnych zdarzeniach. Pewna dama spytała raz autora książki: „Czy panowie ceniecie bardzo w swem stronnictwie mego sąsiada, pana ...?“ Autor z obowiązku odpowiedział: „Och, tak, bardzo nawet.“ Ona zaś odparła: „Nie byłabym tego przypuszczała, ponieważ ile razy kolporterzy pism wykrzykują, że specjalny dodatek podaje jakąś uderzającą wiadomość, wybiega bez kapelusza, aby kupić egzemplarz. To nie dobrze świadczy o ministrze.“

Mimo wszystko, branie udziału w posiedzeniach gabinetu, chociaż najpoważniejszem, jest atoli jedynie okolicznościowem zdarzeniem w życiu ministra Jej Królewskiej Mości. Zwyczajna bowiem rutyna każdego dnia, podczas sesji parlamentarnej, zabiera ministrowi prawie cały dzień. Rzetelnie cnotliwy minister zbiega do stołowego pokoju, aby odczytać modlitwę i zjeść śniadanie między 9—10 rano. Ale wygodny kawaler nie pozwala się budzić, bo się pragnie wyspać gruntownie. Tak n. p. Arthur Balfour zjadał śniadanie zawsze o 12 godzinie; wielka liczba polityków spożywa śniadanie w łóżku.

Po śniadaniu fantazyja ministra zwraca się lekko ku myśli o ruchu. Jeżeli jest członkiem czynnego usposobienia, to używa spaceru, jak to czynił Gladstone, albo gry w tenisa, jak sir Edward Grey. Lord Spencer w ciągu całej służby używał rano przejażdżki na koniu; lord Rosebery wiezie się sam w powoziku; Balfour uprawia sport kolarski i znajduje wielu naśladowców; mr. Chamberlain trzyma się mocno tego zdania, że, kiedy człowiek wszedł na górę po schodach, aby się położyć spać, użył już dostatecznie ruchu fizycznego, który po to został wymyślony przez doktorów, żeby sprowadzał wodę na ich młyn.

Jakiegokolwiek metodzie minister hołduje, do 12 musi się uporać ze wszystkim. O tej godzinie zasiadają tak zwane wielkie komitety; potem we srody następuje posiedzenie Izby; jeżeli zaś interes nie wymaga jego obecności ani w komitecie, ani w Izbie, to minister koło południa znajduje się już w swym biurze. Zewnętrzne wejście biur rządowych w Whitehall jest mieszkaniem Londynu dobrze znane. Wewnątrz głównymi ich cechami jest obfitość i stromość schodów, całkowity brak światła i atmosfera gęsto przesycona szwizem irlandzkiego gulaszu. Pytanie, dlaczego służy rządowi brytańskiego mają karmić się wyłącznie tym przysmakami i dlaczego jego woń musi panować z równym natężeniem od ranka do południa i od południa do zmierzchu, jest przedmiotem badań za nadto głębokich na taki popularny szkic, jaki autor napisać postanowił. Nos autora musiał się mocno naciępić, skoro pióro jego nakreśliło taką ironiczną uwagę.

Własny pokój ministra znajduje się zapewne na pierwszym piętrze; jest to wielki pokój z olbrzymimi oknami i kominkiem tak sprytnie skonstruowanym, że wszystko ciepło uchodzi przez komin. Jeżeli biuro jest jednym ze starszych, pokój zawiera zapewne kilka godnych sztuk mebli, pochodzących z wieku mniej, niżeli nasz skąpego — biurko lub szafka na książki z poczeriałego od lat mahoni, wielki zegar w pięknej szafce; wreszcie interesujący portret jakiegoś meza stanu, który przewodził departamentowi, okrążyło przed dwiestu laty. Ale w modniejszych biurach wszystko jest liehe. Od pewnego czasu brudna oszczędność zapanowała wszędy. Wszędzie gładkie deski i farba; drzwi, które się nie zamykają, dzwonki, które nie dzwonią i firanki, które się nie schodzą. Rozrzutność panuje tylko w dwóch rzeczach — książkach i przyborach pisarskich. Rozprawy Hansarda, wszelkie statuty, traktaty, omawiające pracę biura — i niezliczona ilość książek podręcznych; a papier listowy przedstawia rozkoszną rozmaitość kształtu, wielkości i jakości, zastosowanej do wszelkich możliwych potrzeb urzędowej korespondencyi.

Chorobliwie sumienni ministrowie mają czasami zapas prywatnego papieru do pisania na swych biurkach, którego używają do prywatnych korespondencyj. Ale wszyscy inni używają papieru urzędowego. Na jakimkolwiek atoli papierze pisane, listy ministra wychodzą z jego biura albo z Izby zupełnie za darmo; pewni zaś sprytni korespondenci wiedzą, że list do publicznego biura nie musi być opatrzonej marką, piszą do ministrów pod ich urzędowym adresem i oszczędzają jednego penny. W dawnych czasach każdy sekretarz stanu otrzymywał razem z nominacją srebrny kałamarz, który mógł jako pamiątkę przekazać dzieciom. Gladstone, zostawszy kanclerzem, zniósł ten zwyczaj, i jedyną rzeczą, którą opuszczający urząd minister może zabrać ze sobą, to skrzynka do przesyłania dokumentów od jednego ministra do drugiego.

Żona pewnego ministra, który długo zajmował swój fotel, powiedziała z westchnieniem, kiedy mąż został uwolniony z urzędu: „Nie jestem wcale chciwa, ale muszę powiedzieć, że kiedy się zawieszało obrazy, to przyjemnie było mieć stolarza i paczkę największych ówieków za darmo.“

Zmarły sir Willam Gregory opowiadał, że kiedy był dzieckiem, wziął go dziadek, irlandzki podsekretarz, na wizytę do głównego sekretarza, lorda Melbourne i to do jego urzędowego biura. Dobroduszny stary Whig zapytał chłopca, czy jest w pokoju coś takiego, coby chciał mieć; chłopiec wybrał wielką laskę laku. „Masz rację“, rzekł lord Melbourne, wściskając mu w rękę paczkę piór, „zaczynaj życie wcześniej; wszystkie te rzeczy są własnością publiczną, a twoją rzeczą jest wydobyć z publiczności ile możesz największej“. Taki jest duch wielkich, rządzących rodzin angielskich.

Rozdział zawiera jeszcze sporo innych charakterystycznych faktów, które z braku miejsca pominąć musimy, życząc zresztą każdemu przeczytania całej książki w oryginale.

Wojciech Szukiewicz.

### Głosy publiczne.

#### Podziękowanie.

Lwowski Koło pań Towarzystwa „Skoły ludowej“ i Bratnia pomoc politechników składają serdeczne dzięki wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia festynu na dochód tych Towarzystw, bądź ofiarowując fanty, bądź zaopatrując bufet. Gorące dzięki raczą przyjąć pp. literaci, którzy raczyli udzielić swoich cennych autografów; zaś p. Henryk Treter za bezinteresowne, a hojne obdarzenie cukrami. Mimo niepogody, która dzień 4 i 11 czerwca popsowała, festyn przyniósł czysty dochód 245 zł. 50 ct. „Jednodniówkę“, wydaną nakładem komitetu festynowego, przyjęły do rozsprzedaży bezinteresownej następujące firmy: księgarnie pp. Seyfartha i Czaykowskiego, Gubrynowicza i Schmidta, Księgarnia Polska, Altenbergowej,

Köhlera; dalej handle pp.: Kaczyńskiego, Wołńskiego, Krimmera, Motylewskiego i Krzyszkowskiego, Seyfartha i Dydynskiego, Kauczyńskiego i Oberskiego, Tretera, Lewickiego, Bromilskiego, Ludwiga, Ditmara, Bazar krajowy, Machayskiego, Schayera, Górskiego i Szydłowski, Pilarskiego i Langa, Jaworskiej, Niżałowski.

## GOSPODARSTWO I HANDEL

Wiedeń, 6 lipca. Spirytus 18— do 18-60. Nafta galicyjska niezmiennona. Cukier surowy 13-90 do —.

Wiedeń, 6 lipca. Targ zbożowy. Pszenica na jesień 9-07 do 9-08, żyto na jesień 7-22 do 7-24, kukurudza na lipiec-sierpień 4-85 do 4-86, na wrzesień-październik — do —, owies na jesień 5-86 do 5-87, rzepak na sierpień-wrzesień 12-65 do 12-75, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień 32— do 33—.

Tendencja: słaba.

Pogoda: pochmurno.

Budapeszt, 6 lipca. Targ zbożowy. Pszenica na październik 9-02 do 9-03, żyto na październik 7-03 do 7-04, kukurudza na sierpień 4-63 do 4-64, na maj r. 1900 4-82 do 4-83, owies na październik 5-53 do 5-54, rzepak na sierpień 12-40 do 12-50.

Oferty na pszenicę: dostateczne.

Chęć kupna: ograniczona.

Tendencja: słaba.

Pogoda: Wiatr i pochmurno.

Berlin, 6 lipca. Banknoty austr. 169-90 Spirytus 41-40.

Frankfurt, 6 lipca. (Giełda wieczorna). Austr. Kredyty 237—, koleje państwowe —, Alpy —, Disconto 197—, Laura 259-50.

Paryż, 6 lipca. (Giełda wieczorna). Trzyprocentowa renta 100-30. Mąka 44-35.

Sprawozdanie targowe ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie, ul. Kopernika 1. 7.

Targ lwowski 5 lipca b. r. Za woły średnie przeciętnej żywej wagi 400 do 500 klg. płacono po 28 do 32 złr. Za krowy przeciętnej żywej wagi 350 do 500 klg. płacono po 23 do 28 złr. Za buhaje przeciętnej żywej wagi 400 do 600 klg. płacono po 24 do 30 złr.

Ceny mięsa w rzeźni miejskiej uzyskano za tylnę od 50 do 56 ct., za przednie od 48 do 52 ct. za klg.

Targ ożywiony.

Związek zajmuje się komisową sprzedażą bydła na wszystkich targach. Sprzedaż w ciągu tygodnia: w Wiedniu woły „Pierwszej spółki rzeźników lwowskich“, w Pradze woły „Zarządu dóbr Łukawetz“.

Targ praski 3 lipca. Spęd 834 sztuk, między tymi galic. 554. Płacono za woły średnie 27 do 33 złr., mniejsze — do — złr., krowy 22 do 28 złr., buhaje 26 do 34-50 złr.

Targ w Bernie morawskim 28 czerwca. Spęd 130 sztuk. Płacono za woły średnie 31 do 34 złr.

Targ dobry.

Giełda towarowa. Cukier surowy loco Aussig 13-75 do 13-80, loco Olomuniec 12-85 do 12-95, loco Berno-Wiedeń 12-85 do 12-95 za listopad i grudzień loco Aussig 12-75 do 12-80, cukier w kostkach primi 37-37½ do 37-50, sekunda 37-12½ do 37-25. Spirytus kotyngentowany loco Wiedeń 18-60 do 18-80. Nafta kaukazka transito Tryest 4-50 do 4-75, galicyjska przeźroczysta 19-40 do 19-90.

## OSTATNIA POCZTA

*Fremdenblatt* donosi, że około 15 lipca ogłoszoną zostanie w Węgrzech ustawa ugodowa, w Austrii zaś nastąpi to samo w drodze rozporządzenia.

*Budap. Hírlap.*, dziennik, którego wiadomości, jak zaznacza *Caas*, przyjmować należy zawsze z pewną rezerwą — donosi, że z końcem b. r. gubernator banku austro-węgierskiego p. Kautz ustąpi, a miejsce jego zajmie J.E. dr. Biliński.

Książę arcybiskup w Brixen ogłosił do katolików w Insbrucku list pasterski, w którym napomina ich gorąco przed agitacyą pod hasłem „Los von Rom“, szerzoną na zgromadzeniach publicznych i w prasie miejscowej. Według organu Wolfa *Unverfälschte deutsche Worte*, a zatem klasycznego źródła,

do końca czerwca przeszło w Austrii z katolicyzmu na protestantyzm ogółem 3252 osób. Ponieważ Schoenerer ma uczynić to, jak zapowiedział, wtedy gdy już będzie 10.000 odstępców, — przeto będzie musiał jeszcze długo czekać. A przecież już przed miesiącem zapewniali jego zwolennicy, że liczba odstępców osiągnęła już cyfry 10.000 i że wobec tego Schoenerer wybiera się w tych dniach przejść także na protestantyzm!

Lipski „Verein deutscher Studenten“ uchwalił na przyszłe półrocze postarać się o to, aby studenci z cesarstwa niemieckiego tłumnie zapisywali się na Uniwersytet praski, celem stworzenia przewagi żywiołu niemieckiego w tej instytucji.

Izba deputowanych sejmu węgierskiego rozpoczęła wczoraj ferie letnie. Przed odroczeniem prezydent ministrów Szell odpowiedział na interpelację dep. Ugrona, w sprawie zastąpienia Czarnogóry przez Rosyję na konferencji pokojowej w Hadze. Prezydent ministrów oświadczył, że Austro-Węgry nie mają żadnego powodu protestować przeciw temu zastępcwu, a to tem mniej, że jest to międzynarodowym zwyczajem dyplomatycznym, iż państwa zaprzyjaźnione wzajemnie się zastępują. Tak też na przykład Austria zastępowała Czarnogórę na konferencyach sanitarnych w Wiedniu i Dreźnie. Zastępstwo obecne nie sprzeciwia się tedy tradycji dyplomatycznej, a świadczy tylko, że także Czarnogóra podziela szlachetne intencje cara, któremu w pierwszej linii zawdzięczać należy zwołanie konferencji pokojowej.

Ministryalne berlińskie *Neuste Nachr.* stwierdzają, że w ostatnich kilku tygodniach w W. Ks. Poznańskim, w Prusach Zachodnich i na Górnym Śląsku zakazały władze około 40 polskim Towarzystwom odbycia pochodów lub też zabaw. Tylko ogółem w pięciu przypadkach udzieliła policja pozwolenia na pochody, z wykluczeniem polskich przemów, deklamacji i śpiewu.

Książę Herbert Bismarck bawił wprawdzie w Lubece i w Travemünde, ale nie był na posłuchaniu u cesarza Wilhelma. — Tak zapewniają dziś na podstawie jak najwiarogodniejszych informacji *Kreuz Ztg.* i *Hamburger Nachr.*, organ zmarłego ekskanclerza. Organ ten powiada, że książę Herbert Bismarck wyjechał z Travemünde w zeszłą sobotę o 9 rano, nie widząc się wcale z cesarzem. Wiarogodność wzmiankowanych dzienników potwierdza zresztą fakt, że biuro telegraficzne Wolfa dotychczas ani słowem nie wspomniało o rzekomej audyencji księcia Bismarcka. Upadają tedy wszelkie pogłoski, które z tem posłuchaniem łączono.

Widoki przyjęcia do skutku kanału pomiędzy Elbą a Renem polepszają się obecnie coraz bardziej i wszelkie prawdopodobieństwo zdaje się przemawiać za tem, że projekt ten jeszcze w bieżącej sesji pruskiej Izby poselskiej, chociaż dopiero w sierpniu, będzie uchwalony. Zmiany tej dokonała zręczna taktyka wice-prezesa pruskiego gabinetu dr. Miquela, któremu podczas obrad komisyjnych udało się znaczną liczbę przeciwników kanału odwieść od opozycji. Co prawda, do osłabienia opozycji przyczyniły się także niemałe względy ogólniejszej natury. Wobec jasno sformułowanego życzenia cesarza Wilhelma, odrzucenie projektu kanałowego spowodowałoby rozwiązanie Izby. W nowych zaś wyborach główni przeciwnicy kanału, konserwatyści, pozbawieni poparcia organów rządowych, ponieśliby mogli dotkliwą klęskę, utracić dotychczasową swą przewagę w pruskim ciele prawodawczym. Lecz nie dość na tem. Upadek projektu kanałowego zmusiłby do ustąpienia kilku i to właśnie najprzychylniejszych zakonadach zachowawcom członków rządu, a przedewszystkiem głównego męża zaufania agraryszów, wiceprezesa gabinetu dr. Miquela. Względędy te skłoniły niewątpliwie nieprzychylną kanałowi większość konserwatystów do naciągnięcia strun łagodniejszych wobec projektu rządowego. Reszty dokonało dane w komisji przez przedstawicieli rządu przyrzeczenie co do odpowiednich kompensat dla dzielnic, pokrzywdzonych w swych interesach gospodarczych przez budowę kanału pomiędzy Elbą a Renem.

Car Mikołaj ma przybyć w tym roku do Spały. Wykonano tam świeżo nowy pałac, obejmujący sto małych mieszkań dla gości, którzy mają być zaproszeni na polowanie carskie. W jesieni odbędą się podobno wielkie manewry wojsk nad granicą pruską, na których car będzie obecny.

*Prawit. Wiestnik* donosi: Z powodu wprowadzenia od 1 lipca 1900 r. do czynności Towarzystwa kredytowych miejskich w guberniach „prywiślańskich“ obowiązującego języka rosyjskiego, z rozporządzenia ministra skarbu na urzędy w wyżej wymienionych Towarzystwach mianowane być mogą tylko osoby, znające ten język dokładnie.

W ciągu lata oczekiwaną jest na dworze carskim wizyta siostry carowej, księżnej Ireny, małżonki księcia Henryka pruskiego.

We Włoszech zajmują się obecnie gorąco kwestyą, czy znany dekret królewski z d. 22 czerwca, o zarządzeniach politycznych, wejdzie istotnie w życie z dniem 20 b. m., czy też będzie cofnięty. W dekrecie tym znajduje się bowiem klauzula, że ma on być zatwierdzony przez parlament; tymczasem w skutek znanych zajęć parlament został odroczone i klauzula ta nie może być przeprowadzona. Wbrew temu jednak donoszą z Rzymu do *Polit. Corr.*, że gabinet p. Peloux obstaje stanowczo przy wprowadzeniu tego dekretu w życie, a w tym celu ma być wydane nowe rozporządzenie królewskie, już bez klauzuli o parlamentarnej aprobacie dekretu.

Także *Gazetta di Venezia* dowiaduje się, że postanowienia królewskiego reskrytu wejść nieodwołalnie 20 b. m. w życie.

Ewentualność rozwiązania Izby posłów uważają w Rzymie za nieprawdopodobną wobec znacznej większości, jaką rozporządza w Izbie gabinet Pelloux.

Dzienniki francuskie dowiadują się, że proces Dreyfusa odbędzie się bez śledztwa wstępного. Trybunał wojskowy przystąpi wprost do rozprawy.

Wielką radość w obozie rewizyonistycznym wywołał fakt podstępnej podróbki p. Quesnaya de Beaurepaire przez pewnego współpracownika *Figara*. Oto bowiem do byłego generalnego prokuratora Rzeczypospolitej zgłosił się pewien anonim i przyrzekł mu dostarczyć dowodów winy Dreyfusa. Quesnay uwierzył, dał mu w tym celu znaczną sumę pieniędzy i ogłosił publicznie, że wkrótce będzie mógł zadać *coup de grâce*, ostatni cios Dreyfusowi. — Otóż obecnie *Figaro* ogłasza *facsimile* listów, które pisał Quesnay de Beaurepaire do owego nieznanego, który używał pseudonimu *Karla*, a który w rzeczywistości jest współpracownikiem *Figara* i przez swój podstęp chciał wypróbować łatwości Quesnaya oraz go osmieszyć. Onegdaj odesłał on Quesnayowi pieniądze, dodając, iż czuje się szczęśliwym, że udało mu się zinstyfikować generalnego prokuratora Rzeczypospolitej.

Pomimo zapewnień oficjalnych depeesz madryckich, że w Hiszpanii panuje już spokój, donoszą z tamąd do dzienników angielskich o groźnych i niepokojących objawach. W Barcelonie onegdaj demonstrowano znowu do późnej nocy. Tłum bombardował kamieniami pałac biskupi i kawiarnię, gdzie zgromadziła się konserwatyści, jakoteż mieszkanka różnych funkcyjaryszów państwowych. Dwóch duchownych znieważono. Tramwaje elektryczne wstrzymano, a wozy powywracano. W Kadyksie odkryto tajny związek pod nazwą: *Mano negra* (czarna ręka), który liczy ma około 40.000 członków w całej Hiszpanii. W Alicante obrzucono kamieniami sklepy, których właściciele nie chcieli pozamykać; urzędy poboru należności konsumcyjnych zostały podpalone. W Walencji kawaleria musiała rozpręgać tłumy. Noc przeszła spokojnie. W Saragossie wzburzenie wśród ludności jest tak silne, że lada chwila obawiać się można rozruchów.

*Frankf. Ztg.* dowiaduje się z Madrytu, że położenie staje się coraz to krytyczniejszem. — Rząd jest zdecydowany zamknąć Izbę i znieść gwarancję konstytucyjną.

Jak zwykle w czasach tego rodzaju rozruchów z całą zaciętością występuje teraz w Hiszpanii agitacja i nietolerancja religijna. Tak na p. grupa posłów republikańskich żądać ma na najbliższem posiedzeniu Izby wydalenia OO. Jezuitów z Hiszpanii.

Z obozu angielskiego w Woolwich donoszą, że w ostatnim tygodniu wysłano do Kapsztadu wielkie zapasy materiału wojennego. Kilka kompanij piechoty dostało rozkaz trzymania się w pogotowiu, aby na każde zawołanie odpłynąć mogły do Afryki południowej.

W kołach politycznych silne wrażenie sprawiło ukazanie się dekretu cesarzowej-wdowy chińskiej, wystosowanego do gubernatorów prowincyj Liangkiang i Minche, w którym zalecono im ze względu na groźną postawę, zajętą przez Niemców i Włochów na wodach chińskich, aby niezwłocznie zmobilizowali wojska, w ich prowincjach przebywające. Wojsko to wszakże ma pilnie wystrzegać się wszelkiej akcyi zaczepnej.

Dzienniki angielskie otrzymały wiadomość, że stan zdrowia cesarza chińskiego jest bardzo niepomyślny i że abdykacyi jego rychło oczekiwać należy.

## TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 6 lipca. (*Dep. pryw. telef.*) Przy zwłokach ś. p. Józefa Mayera odprawili dziś Mszę św. ks. kan. St. Spis.

Porządek mów pogrzebowych jest następujący: przy wyniesieniu zwłok przemówią: prezes Akademii JE. hr. Stanisław Tarnowski, prof. dr. Henryk Jordan i rektor dr. Kadyi imieniem Uniwersytetu lwowskiego. Na cmentarzu mówić będą dr. Bolesław Wicherkiewicz imieniem poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk i dr. Przemysław Pieniążek imieniem krakowskiego Towarzystwa lekarskiego.

Na pogrzeb przybyło tu dziś pięciu reprezentantów Rady miasta Lwowa. Jako reprezentanci Uniwersytetu lwowskiego przybyli rektor dr. Kadyi, ks. prof. dr. Kloss i prof. dr. Stebelski. P. Władysław Belza reprezentuje Zakład narodowy im. Ossolińskich.

Na trumnie złożono mnóstwo wieńców. Nadesłano też wiele pism kondolencyjnych: JE. Szczęsny hr. Koziembrodzki nadesłał pismo imieniem sejmowego Koła polskiego, dalej nadesłali pisma: Wydział krajowy, JE. ks. Arcybiskup Isakowicz, Towarzystwo pedagogiczne, Towarzystwo lekarskie lwowskie, Szkoła politechniczna we Lwowie i w. i.

Kraków, 6 lipca. (*Dep. pryw. telef.*) Wczoraj odbył się tu drugi popis szkoły dramatycznej p. Zawadzkiego. Na pierwszy plan wysunęła się uczenica panna Baltarczyk, zapowiadająca duży talent liryczny; pp. Hauser i Stark przedstawili się jako dobry materiał na pożytecznych aktorów.

Wiedeń, 6 lipca. *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan sankcyonował uchwalony przez Sejm galicyjski projekt ustawy, mocą której zmieniono paragrafy 1, 4 i 6 ustawy z dnia 1 grudnia 1889 r. o wynagradzaniu za nauczanie religii w publicznych szkołach ludowych.

Wiedeń, 6 lipca. *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan zamianował radców skarbowych: Adolfa Boguckiego, dr. Justyna Błonińskiego, Stanisława Bilwina, dr. Stanisława Prokopowicza, dr. Michała Jorkasza-Kocha, Władysława Bialikiewicza, Tadeusza Klusika i dr. Rudolfa Rózyckiego starszymi radcami skarbowymi, w obrębie lwowskiej Dyrekcji skarbowej.

*Wiener Ztg.* ogłasza dalej: Najj. Pan zezwolił, aby medal jubileuszowy dla państwowych służb cywilnych mógł być przyznawany z pewnymi zmianami także robotnikom zakładów państwowych, podległych Ministerstwu skarbu.

Wiedeń, 6 lipca. W tutejszych kołach politycznych, podobnie, jak w belgradzkich, jak zapewnia wiedeńskie *Biurowe Korespondencyjne*, nie wiadomo o rewolucyjnym ruchu w Bułgarii.

Wiedeń, 6 lipca. Trybunał państwowy odrzucił zażalenie gminy Nowy Iczyn na Morawie, wniesione przeciwko rozstrzygnięciu Ministerstwa spraw wewnętrznych, które zastrzegło uchwałę rady gminnej, wyrażającą posłowi Mengerowi sympatyę z powodu nieprzyjęcia nadanego mu orderu. Trybunał państwowy orzekł, że Ministerstwo przez to rozstrzygnięcie nie naruszyło wcale prawa swobodnego wyrażania zdania.

Wiedeń, 6 lipca. Prognoza stacyi meteorologicznej dla Galicji na dzień jutrzejszy: „Po większej części pochmurno i dżdżysto“.

Wiedeń, 6 lipca. W V. dzielnicy znaleziono wczoraj zwłoki 64 letniej wdowy po urzędniku cłowym Prusendanz, z straszniemi ranami, zadanemi ostrym nożem w głowę i szyję. Sprawca uciekł; od razu jednak przypuszczano, że jest nim lokator wdowy. Przypuszczenia potwierdziły się; wczoraj po południu, schwytano mordercę. Nazywa się Karol Weber, pochodzi z Norymbergi i jest z zawodu mechanikiem. Morderca, który liczy zaledwie 19 lat, przyznał się w zupełności do winy. Aresztowania dokonał na ulicy jeden z policyantów a to w chwili, gdy Weber wychodził z domu przy ulicy Sieglerskiej, w którym, jak się zdaje, chciał nająć mieszkanie.

Według zeznań aresztowanego, przyszło między nim a zamordowaną do gwałtownej sprzeczki z powodu niezapłaconego czynszu. W toku sprzeczki dobył Weber szczyrzyka i jak szalony rzucił się na staruszkę, zadając jej śmiertelne ciosy i pchnięcia.

Praga, 6 lipca. Nauczycielowi Mirwaldowi z Czihany koło Klattowa, skazanemu za zbrodnię niesubordynacyi, darowano resztę kary t. j. trzy miesiące więzienia. Mirwald skazano za to, że powołany do ćwiczeń wojskowych zameldował się po czesku słowem *zde*.

Bergen, 6 lipca. Cesarz Wilhelm na pokładzie jachtu „Hohenzollern“ przybył tu wczoraj. Niemiecki okręt wojenny „Gneisenau“ i francuski pancernik „Ifigenia“ wywiesiły na powitanie monarchy galowe flagi.

Berlin, 6 lipca. *Reichsanzeiger* ogłasza zakaz rozszerzania w państwie niemieckiem na przeciąg dwóch lat dziennika krakowskiego *Nowa Reforma*.

Berlin, 6 lipca. Izba panów sejmu pruskiego przyjęła ustawę o uznaniu Wielkiego Piątku za powszechnie święto w Prusach ze zmianami uchwalonemi przez Izbę poselską.

Izba panów przyjęła dalej 72 głosami przeciw 22 wniosek hr. Mirbacha, który wyraża rządowi podziękowanie za to, że w Radzie związkowej przedłożył i bronił ustawę o ochronie robotników chcących pracować (*Zucht-hausvorlage*) i wypowiedział nadzieję, że rząd także nadal wytrwa na dotychczasowem stanowisku. W ciągu rozprawy oświadczył minister handlu Brefeld, że rząd stanowiska swego nie porzuci.

Belgrad, 6 lipca. Za granicą rozpow szechniła się pogłoska o ruchu rewolucyjnym w Sofii. Owóż tutejsze, dobrze poinformowane koła pogłosce owej nie dają wiary, do kompetentnych bowiem sfer serbskich nie nadeszła żadna wiadomość, któraby potwierdzała powyższe doniesienie.

Bukareszt, 6 lipca. Parlament został wczoraj zamknięty.

Haga, 6 lipca. Druga komisya kongresu pokojowego przyjęła wnioski reprezentanta Holandji, wyrażające życzenie, aby szwajcarska rada związkowa podjęła inicjatywę w sprawie rewizyi konwencji genewskiej. Hrabia Nigra podniósł myśl, aby artykuł 25 tejże konwencji zastosować do akcyi morskich sił zbrojnych. Komisya oświadczyła się za tem, aby kwestyę tę przekazać rządowi dla dalszego zbadania i postawić na późniejszym programie konferencyi.

Bruksela, 6 lipca. Przedwczorajsza deklaracya rządu sprowadziła w Izbie zupełne uspokojenie. Ton dzienników jest znacznie umiarkowańszy.

Paryż, 6 lipca. Tutejsza Rada miejska przyjęła rezolucyę, wzywającą prefekta policji, aby usunął z posady wydziału dla wydawania listów gończych, Bertillona, a to z powodu roli, jaką odegrał w charakterze znawcy pisma w sprawie Dreyfusa.

Madryt, 6 lipca. Rada gabinetowa zajmowała się możliwymi redukcjami budżetu, koniecznymi dla uspokojenia zaburzeń, wywołanych projektem nowych podatków. Postanowiono budżet ministerstwa marynarki obniżyć o milion pesetów a ministerstwa finansów o półtora miliona.

Z wyjątkiem Barcelony, gdzie znowu użyto policji do uśmierzenia zaburzeń, panuje w kraju spokój.

Barcelona, 6 lipca. Garstka uliczników rzuciła wczoraj wieczorem kamieniami do okien kościoła „Santa Matrone“ i bombardowała szkołę, utrzymywaną przez OO. Jezuitów. Policja i żandarmerya wystąpiły i rozprószyły demonstrantów. W czasie bójki 3 agentów policyjnych odniosło rany. Dopiero późnym wieczorem powiodło się przywrócić zupełny spokój.

Hutston (w stanie Texas północ. Ameryka), 6 lipca. Ogromna ulewa nawiedziła tutejszą okolicę na przestrzeni 500 mil angielskich wzduż linii kolejowej. Wiele osób zginęło; szkody obliczają na 10 milionów dolarów (25.000.000 zł.).

## Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 6 lipca 1899. Zamknięcie giełdy (*Schlusscourse*) godz. 2 min. 30. Akcye austr. zakł. kredyt. 379-50, Akcye węg. zakł. kredyt. 390-50, Akcye Anglobanku 152-50, Akcye Unionbanku 312-50, Akcye Banku dla krajów koronnych 240-50, Akcye Bankvereinu 274-—, Akcye Bodenkredit 460-—, Akcye galicyjskiego Banku hipot. 378-—, Akcye kolei państwowych 344-75, Akcye kolei południowej 74-—, Akcye tramwayowe ——, Akcye kolei Elbethal 259-—, Akcye kolei północnej 325-50, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej ——, Akcye Alpine 241-25, Akcye Rima Muranyi 310-—, Akcye praskiego Towarzystwa żel. 1257-—, Akcye fabryki broni ——, Akcye tureckie tytoniowe 141-25, Obligacye węgierskiej indemnizacyi 94-65, Renta majowa 100-60, Austriacka renta koronowa 100-50, Węgierska renta koronowa 96-60, 56 l. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95-50, 4 prc. listy Banku krajowego 98-—, 4 i pół prc. listy Banku krajowego 100-50, 4 prc. listy Banku hipotecznego 96-75, 4 i pół prc. listy Banku hipotecznego 100-25, 5 prc. listy Banku hipotecznego 110-—, 4 prc. Obligacye propinacyjne 97-—, 4 prc. galicyjska krajowa pożyczka 96-50, 4 prc. pożyczka miasta Lwowa 94-—, Losy tureckie 64-90, Marki 58-97, Rubel 127-—, Lombardy ——.

Tendencya z początku wobec sprawozdań zagranicznych słabsza, później dzięki odkupom arbitrażowym kursy się poprowiły.

Odpowiedzialny redaktor Adam Krechowicki.

Nadesłane.

Ruch pociągów kolejowych obowiązujący z dniem 1. maja 1899.

(Czas przyjazdu i odjazdu pociągów podany jest podług zegara środkowo-europejskiego).

Dr. Stanisław Fuchs
objął po ośmioletniej praktyce dentystycznej w Czer-
niowcach atelier dentystyczne brata swego
ś. p. dr. Franciszka Fuchsa przy placu
Maryackim 1. 9, i ordynuje od g. 9 do 1 i od
godz. 3 do 5 po południu.

Wszelkie kupony i wylosowa-
ne papiery wartościowe
wypłaca bez potrącenia prowizji lub
kosztów

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. ake.
Banku hipotecznego

W y k a z
pięciu liczb wyciągniętych w c. k. u-
rzędzie loteryjnym we Lwowie dnia
5 lipca 1899.
2 — 48 — 63 — 50 — 19
Następne ciągnięcia odbędą się dnia
19 lipca i 2 sierpnia 1899.

Przyjechali do Lwowa
dnia 6 lipca 1899.
HOTEL IMPERIAL
PP. A. br. Büloff z Rosji, Ks F. Kędzior z
Łwienca, Dyr. M. Popper z Lindenburgu, Prof. W.
Korableff z Petersburga, K. Ostaszewski z Wołynia,
T. Bujowski z Pilzna, K. Majewski z Mankowice,
Z. Święcioka z Kijowa, A. Damski z Nosówki, E.
Horodyska z Komorowy, W. Zelenki z Pogorzycy.

Wystawy i Muzea.
Niestająca Wystawa zjednoczonego
Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych
we Lwowie, przy placu św. Ducha 1. 10, pierws-
sze piętro, jest otwarta codziennie od godziny
10 przed południem do godziny 5 po południu.
Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct
w dniu powszednim 30 ct — Dla członków
wstęp wolny.

Muzeum imienia Lubomirskich.
W dniu powszednim otwarte od godziny 9 do
1 z południa, we wtorek i piątek od godziny
3 do 5, a w niedzielę przed południem od
godziny 11 do 1.

Table with columns: Pociąg, posp. osob., Do Lwowa przychodzą: (listing various train routes and arrival times).

Table with columns: Pociąg, posp. osob., Ze Lwowa odchodzą: (listing various train routes and departure times).

U W A G A: Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie: 12 godz. w czasie środkowo-europejskim 12 godz. 36 minut czasu lwowskiego.

Cennik
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Table listing various financial services and rates, including bank exchange rates, interest rates, and currency values.

Table listing various financial services and rates, including bank exchange rates, interest rates, and currency values.

Table listing various financial services and rates, including bank exchange rates, interest rates, and currency values.

Table listing various financial services and rates, including bank exchange rates, interest rates, and currency values.

Table titled 'Kurs giełdy wiedeńskiej' showing exchange rates for various currencies and commodities.

Table titled 'Kurs giełdy wiedeńskiej' showing exchange rates for various currencies and commodities.

Table titled 'Kurs giełdy wiedeńskiej' showing exchange rates for various currencies and commodities.

Table titled 'Kurs giełdy wiedeńskiej' showing exchange rates for various currencies and commodities.

Jako pewną i korzystną lokację kapitałów polecamy:
4 1/2 i 4 pre. Listy zast. Banku kraj. 4 pre. Pożyczka krajowa.
4 pre. Obligacje pinaprocyjne, 4 pre. Obligacje kol. Banku kraj.

Sokal i Lilien
Dom bankowy i kantor wymiany
Zlecenia z prowincji załatwiamy odwrotną
pocztą bez doliczenia prowizji.

Licytacje.

L. cz. E. 23/99 (5) (5141 3-3)

Na żądanie Walentego Polnara, odbędzie się dnia 2 sierpnia 1899 o godz. 9 rano w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II. licytacja 2/4 części realności lwh. 350 ks. gr. gm. kat. Bolechów ruski objętej, dłużników Fedia Kwasnyszyna, syna Józefa, i Anny z Kobeckich Kwasnyszyn własnej.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytację, jest oceniona na 167 zł. 50 ct.

Najniższa cena wynosi 111 zł. 67 ct., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II. Bolechów, dnia 25 maja 1899.

L. cz. E. 24/99 (5) (5142 3-3)

Na żądanie Sary Korn w Bolechowie ruskim, odbędzie się dnia 2 sierpnia 1899 o godz. 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. II. licytacja realności whl. 86 ks. gr. gm. kat. Polanica objętej, dłużnika Dmytra Kamińskiego własnej.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytację, jest oceniona na 666 zł.

Najniższa cena wynosi 444 zł., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II. Bolechów, dnia 3 maja 1899.

L. cz. E. 117/99 (3) (4815 3-3)

Na żądanie Powiat. Kasy Oszczędności w Kałuszu, zastąpionej przez adw. dr. M. Staneckiego, odbędzie się dnia 9 sierpnia 1899 o godz. 10 rano w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 7 w Kałuszu licytacja realności objętej whl. 721 gminy Nawica, stanowiącej gospodarstwo wiejskie, wraz z przynależnościami, składającymi się z chaty, stodoły i studni.

Nieruchomość, wystawiona na licytację, jest oceniona na 377 zł., przynależności zaś na 460 zł.

Najniższa cena wynosi 558 zł., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu

niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I. Kałusz, dnia 2 maja 1899.

L. cz. E. 30/98 13 (5174 2-3)

Na żądanie Bukowińskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Czerniowcach zastąpionego przez adwokata dr. Paschisa odbędzie się 2 listopada 1899 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 2 w Czerniowcach licytacja majątności tabularnej Negostyna wyk. hip. l. 126 księgi tabularnej Bukowińskiej tabuli krajowej objętej zobowiązanego Jędrzeja br. Kaprego własnej, tudzież realności lwh. 19, 305, 365, 467 księgi gruntowej dla gminy katastralnej Negostyna i realności ciał hipotecznych 1, 2 i 3 whl. 174 księgi gruntowej dla gminy katastralnej Bałkowiec objętych tegoż samego własnych wraz z przynależnościami składającymi się z ogrodu owocowego i parku przy dworze w Negostynie i znajdującymi się koniami roboczymi wraz z odpowiednimi zapasami zboża, paszy i narzędziami rolniczymi na folwarku.

Nieruchomości te, wystawione na licytację są przez popierającego wierzyciela stosownie do statutów ocenione, a mianowicie majątności tabularna Negostyna na 267.000 zł., realność lwh. 19 na 300 zł., lwh. 305 na 6000 zł., lwh. 365 na 5.000 zł., lwh. 467 na 1000 zł. a ciała hipoteczne 1, 2 i 3 whl. 174 księgi gruntowej dla gminy katastralnej Bałkowiec 4870 zł., 720 zł. i 110 zł. razem na 285.000 zł. a przynależności są w drodze oszacowania ocenione na 17.548 zł.

Najniższa cena wynosi 201.698 zł. 67 ct., poniżej tej sumy sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg gruntowy, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeżeli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów mającej się sprzedać majątności tabularnej Negostyna wyk. hip. l. 126 księgi tabularnej Bukowińskiej tabuli krajowej. Dołączając niniejszą uchwałę uprasza się e. k. sąd powiatowy w Serecie o zanotowanie wyznaczenia terminu licytacyjnego na karcie ciężarów realności objętych powyższymi wykazami hipotecznymi ksiąg gruntowych Negostyna i Bałkowiec.

C. k. Sąd krajowy, Oddział I. Czerniowce, dnia 25 kwietnia 1899.

L. 49.914. (5185 2-3)

OBWIESZCZENIE.  
W celu oddania w przedsiębiorstwo budowli konserwacyjnych na gościach państwowych w przemyskim okręgu budownictwem w latach 1899, 1900 i 1901, odbędzie się dnia 17 lipca 1899 w e. k. Starostwie przemyskim licytacja ofertowa.

Koszta fiskalne budowlu wykonać się mających w roku 1899 wynoszą:

- 1) w sekcji przemyskiej 5475 zł. 95 ct.
- 2) " " dobromilskiej 4762 " 41 "
- 3) " " mościskiej 2699 " 14 "
- 4) " " krzywieckiej 2048 " 31 1/2 "

Ogółem 14985 zł. 81 1/2 ct.

Warunki przedsiębiorstwa ogólniejsze: główne, kosztorys sumaryczny i wykaz cen jednostkowych, przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionym e. k. Starostwie, gdzie także w wyznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12-tej w południe wnoszone być mają oferty, sporządzone na blankietach urzędowych, których Starostwo bezpłatnie udzieli, a zaopatrzone marką stemplową na 50 ct. i we wadyum wynoszące 5% kwoty fiskalnej z wyrażeniem opustu z cen fiskalnych nie tylko cyframi ale i literami.

Oferent winien na blankiecie na właściwym miejscu podać sekcję drogową i ofiarowany opust czy nadwyżkę cen jednostkowych bez żadnych dopisków, wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem.

Oferty wnoszone być mogą na każdą sekcję drogową osobno, jeżeliby zaś oferta obejmowała kilka sekcji drogowych, wtedy podać w niej należy opust lub nadwyżkę cen fiskalnych dla każdej sekcji drogowej osobno, albowiem zatwierdzenie ofert nastąpi bezwarunkowo według poszczególnionych sekcji drogowych.

Oferty niesporządzone na blankietach urzędowych, albo zawierające jakiegokolwiek dopiski, zostaną oferentowi zaraz przez komisję przeprowadzającą licytację zwrócone, zaś po terminie licytacji nie będą oferty przyjmowane.

Z e. k. Namiestnictwa. Lwów, dnia 21 czerwca 1899.

G. Zl. E. 213/98 (4) (5181 2-3)

Auf Betreiben des Herrn Oscar Laessig, vertreten durch Dr. Jacob Bauer in Wien, findet am 20 Juli 1899 Vormittags 10 Uhr bei dem unten bezeichneten Gerichte, Zimmer Nr. III. die Versteigerung des Hauses in Zbaraz, Bauparzellen 189/1 und 189/3 eingetragenen im Grundbuche Zbaraz Einl. Zl. 438 und 652 sammt Zubehör, statt.

Die zur Versteigerung gelangenden Liegenschaften und Zubehör sind auf 1885 fl. Ö. W. bewertet.

Das geringste Gebot beträgt 1256 fl. 67 kr. Ö. W., unter diesem Betrage findet ein Verkauf nicht statt.

Die Versteigerungsbedingungen und die auf die Liegenschaft sich beziehenden Urkunden, (Grundbuchs-Hypothekenzug, Catastrauszug, Schätzungprotokolle u. s. w.) können von den Kauflustigen bei dem unten bezeichneten Gerichte, Zimmer Nr. III. während der Geschäftsstunden eingesehen werden.

Rechte, welche diese Versteigerung unzulässig machen würden, sind spätestens im anberaumten Versteigerungstermine vor Beginn der Versteigerung bei Gericht anzumelden, widrigens sie in Ansehung der Liegenschaft selbst nicht mehr geltend gemacht werden könnten.

Von den weiteren Vorkommnissen des Versteigerungsverfahrens werden die Personen, für welche zur Zeit an den Liegenschaften Rechte oder Lasten begründet sind, oder im Laufe des Versteigerungsverfahrens begründet werden, in dem Falle nur durch Anschlag bei Gericht in Kenntnis gesetzt, als sie weder im Sprengel des unten bezeichneten Gerichtes wohnen, noch diesem einen am Gerichtsorte wohnhaften Zustellungsbevollmächtigten namhaft machen.

K. k. Bezirks-Gericht, Abtheilung III. Zbaraz, am 7 März 1899.

L. cz. E. 51/99 (3) (5212)

Na żądanie Mojżesza Dessera, odbędzie się dnia 8 sierpnia 1899 o godz. 9 rano w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12 w Pilźnie licytacja połowy realności lwh. 218 ks. gr. gm. kat. Pilzno, dawniej Stanisława Soprycha obecnie Hendli Ascheim własnej.

Połowa nieruchomości powyższej, wystawionej na licytację, jest oceniona na 460 zł.

Najniższa cena wynosi 230 zł., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III. Pilzno, dnia 18 czerwca 1899.

L. cz. E. 118/99 (5) (4853)

Na żądanie p. Dawida Stricka w Zółkwi, odbędzie się dnia 10 sierpnia 1899 o godzinie 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV. licytacja:

- I. 6/7 części realności whl. 339 ks. gr. gminy Turynka,
- II. całej realności objętej whl. 420 ks. gr. gminy Turynka,
- III. całej realności objętej whl. 523 ks. gr. gminy Turynka,

IV. całej realności objętej whl. 533 ks. gr. gminy Turynka,

V. całej realności objętej whl. 781 ks. gr. gminy Turynka, wraz z przynależnościami, składającymi się z koni, krów, wozów, sani, pługów, bron, sieczkarni, drzew, parkanów, sztachet i drabiny.

Nieruchomości powyższe, wystawione na licytację są ocenione:

- I. na 1624 zł.,
- II. na 1650 zł.,
- III. na 70 zł.,
- IV. na 66 zł.,
- V. na 40 zł.,

przynależności zaś na I. 161 zł., II. 206 zł.

Najniższa cena wynosi:

- I. 1143 zł. 34 ct.,
- II. 1237 zł. 35 ct.,
- III. 53 zł. 35 ct.,
- IV. 44 zł. — ct.,
- V. 26 zł. 66 ct.,

poniżej tych cen sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Zatwierdzone warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV. Zółkiew, dnia 7 czerwca 1899.

L. cz. E. 331/98 (4) (5203 1-3)

Na żądanie Abrahama Pelleri, odbędzie się dnia 12 lipca 1899 o godz. 9 1/2 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 2 w Fryszaku licytacja 2/3 części realności whl. 344 gminy Fryszak, wraz z przynależnościami.

Nieruchomość, wystawiona na licytację, jest oceniona na 600 zł.

Najniższa cena wynosi 400 zł., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II. Fryszak, dnia 21 czerwca 1899.

L. cz. E. 268/98 (4) (5206)

Na żądanie p. Karola Drösslera, zastąpionego przez dra Freislera, adw. w Neutitschein, odbędzie się dnia 4 sierpnia 1899 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II. w Krościenku licytacja 1/6 części realności objętej lwh. 208 ks. gr. gm. Maniowy, dłużnika Jędrzeja Stasika własnej.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytację, jest oceniona na 709 zł. 72 ct. w. a.

Najniższa cena wynosi 471 zł. 48 ct. w. a., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II. Krościenko, dnia 14 czerwca 1899.

L. cz. E. 488/99 (3) (5209 1-3)  
Na żądanie Wojciecha Kusiny, odbędzie się dnia 4 sierpnia 1899 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2 licytacja realności lwh. 4 gm. Rożniaty.

Nieruchomość, wystawiona na licytację, jest oceniona na 3675 zł.

Najniższa cena wynosi 2450 zł., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Zatwierdzone warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 1.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.  
Mielec, dnia 24 czerwca 1899.

L. cz. E. 340/98 (6) (4951 2-3)

Na żądanie Judy Wertheimera, odbędzie się 4 sierpnia 1899 o godzinie 11 rano w tut. sądzie, biuro Nr. II licytacja połowy realności lwh. 184 ks. gr. gm. Krynica objętej, masy spadkowej Berla Nadla własnej.

Nieruchomość ta oceniona na 1605 zł. Najniższa cena wynosi 850 zł., poniżej tej ceny sprzedaż nie nastąpi.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta można przeglądać w biurze Nr. II tego Sądu.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony c. k. notaryusz pan Jan Arlet w Muszynie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.  
Muszyna, 8 czerwca 1899.

L. cz. E. 1311/98 (12) (5197)

Zastanowienie postępowania licytacyjnego.

Wprowadzone na wniosek Herscha Meilecha Frankfurtera postępowanie licytacyjne co do realności lwh. 350 ks. gr. gm. Przemysł zostało zastanowionem, w skutek czego termin licytacyjny na dzień 20 czerwca 1899 o godz. 10 przed południem wyznaczony nie odbędzie się.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VIII.  
Przemysł, dnia 19 czerwca 1899.

L. cz. E. 195/99 (7) (4882)

Na żądanie Kasy zaliczkowej i oszczędności w Żółkwi, zastąpionej przez adwokata pana dra Korola w Żółkwi, odbędzie się dnia 10 sierpnia 1899 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. IV. licytacja nieruchomości:

I. realności objętej whl. 43 ks. grunt. gminy kat. Macoszyn,

II. realności objętej whl. 43 ks. grunt. gminy kat. Macoszyn,

III. realności objętej whl. 43 ks. grunt. gminy kat. Macoszyn,

IV. realności objętej whl. 43 ks. grunt. gminy kat. Macoszyn,

V. realności objętej whl. 43 ks. grunt. gminy kat. Skwarzawa stara,

VI. realności objętej whl. 43 ks. grunt. gminy kat. Macoszyn,

wraz z przynależnościami, składającymi się z koni, bydła rogatego, 3 wozów, koleśnic, pługów, siewczarni, młynka do czyszczenia zboża, 5 ulów z pszczołami, 30 ulów próżnych, wideł, kosi, wagi decymalnej, zboża i kartofli.

Nieruchomości powyższe, wystawione na licytację, są ocenione:

I. na 3603 zł. 50 ct.,

II. na 168 zł. 64 ct.,

III. na 13 zł. 42 ct.,

IV. na 283 zł. 12 ct.,

V. na 1052 zł. 40 ct.,

VI. na 1897 zł. 01 ct.,

przynależności zaś I. na 818 zł. 40 ct., VI na 196 zł.

Najniższa cena wynosi:

ad I. 2947 zł. 96 ct.,

ad II. 112 zł. 44 ct.,

ad III. 8 zł. 96 ct.,

ad IV. 188 zł. 76 ct.,

ad V. 701 zł. 60 ct.,

ad VI. 1395 zł. 34 ct.,

poniżej tych cen sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Zatwierdzone warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

W tym celu, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.  
Żółkiew, dnia 5 czerwca 1899.

L. cz. E. 285/98 (6) (5204)

Na żądanie p. Mozesa Landaua, odbędzie się dnia 25 lipca 1899 o godz. 4 po południu w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4, licytacja realności pod Nk. 150 w Wysowa położonej, whl. 256 ks. gr. gm. kat. Wysowa objętej.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytację, jest oceniona na 813 zł. 51 ct., przynależności nie ma żadnych.

Najniższa cena wynosi 550 zł., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.  
Gorlice, dnia 7 czerwca 1899.

L. cz. E. 29/99 (4) (5205)

Na żądanie Natana Jungmanna z Oczkowa, zastąpionego przez pełnomocnika adw. dra Kutrzebę w Jordanowie, odbędzie się dnia 31 lipca 1899 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6 licytacja realności pod lk. 74 w Jordanowie położonej, objętej whl. 74 ks. gr. gm. Jordanów, Izraela Feuerreisa własnej.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytację, jest oceniona na 1490 zł.

Najniższa cena wynosi 745 zł., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy przejrzeć w sądzie.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.  
Jordanów, dnia 23 czerwca 1899.

## Konkursa

L. 430 Pr. R. sz. kr. (5216 1-3)

Ogłoszenie konkursu.

Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę nauczyciela filologii klasycznej jako przedmiotu głównego i języka polskiego jako przedmiotu pobocznego w c. k. gimnazjum św. Jacka w Krakowie, ewentualnie na taką samą posadę w innym zakładzie.

Do tej posady przywiązuje się płaca z dodatkami w myśl ustawy z dnia 19 września 1898.

Kompetenci winni wnieść podania opatrzone w potrzebne dokumenta za pośrednictwem przełożonej władzy do Prezydium c. k. Rady szkolnej krajowej najpóźniej do dnia 15 lipca b. r.

Prezydium c. k. Rady szkolnej krajowej we Lwowie.

Lwów, dnia 1 lipca 1899.

L. 312 (5217 1-3)

Ogłoszenie konkursu.

Na mocy ooporzędzenia Wysokiego Ministerstwa Oświaty z dnia 28 maja 1899 l. 13058 ogłasza podpisana Dyrekcja konkurs na posadę rzeczywistego nauczyciela mechaniki budowniczey, mechaniki teoretycznej i encyklopedy maszyn.

Z posadą tą, obsadzić się mającą od 1 września 1899 łączy się płaca 1400 zł. rocznie, dodatek aktywalny 300 zł. rocznie, jakoteż prawo uzyskania z czasem 5 kwinkwennów pierwsze dwa po 200 zł., dalsze 3 po 300 zł. a. w. rocznie.

Podania, wystosowane do Wysokiego Ministerstwa wyznają i oświecenia, przesłać należy na ręce Dyrekcji i zaopatrzyć w curriculum vitae, dalej w dowody zawodowego uzdolnienia, jak niemniej w dowód dokładnej znajomości języka polskiego.

Termin konkursu upływa z dniem 24 lipca 1899.

Z Dyrekcji c. k. państwowej szkoły przemysłowej  
W Krakowie, dnia 3 lipca 1899.

L. 312 (5217 1-3)

Ogłoszenie konkursu.

Na mocy rozporządzenia c. k. Rady szkolnej krajowej z dnia 25 maja 1899 l. 10574 ogłasza podpisana Dyrekcja konkurs na posadę asystenta do konstrukcji maszyn.

Z posadą tą, obsadzić się mającą od 1 września 1899 łączy się remuneracja 600 zł. rocznie.

Podania wystosowane do c. k. Rady szkolnej krajowej we Lwowie, przesłać należy na ręce Dyrekcji i zaopatrzyć w curriculum vitae, dalej w dowody zawodowego uzdolnienia, jak niemniej w dowód dokładnej znajomości języka polskiego. Kandydaci o stadyach akademickich mają pierwszeństwo.

Termin konkursu upływa z dniem 24 lipca 1899.

Z Dyrekcji c. k. państwowej szkoły przemysłowej  
W Krakowie, dnia 3 lipca 1899.

L. 94 (5153 3-3)

KONKURS.

Wydział powiatowy w Jasle rozpisuje konkurs na posady akuszerki okręgowych w Osieku i Żmigrodzie nowym z płacą rocznych zł. 100.

Kandydatki mają do prośby dołączyć:

1. metrykę chrztu, jako dowód nieprzekroczonego 40 roku życia,

2. świadectwo moralności, potwierdzone przez miejscowego proboszcza,

3. dyplom z ukończonego kursu położnictwa,

4. dowód, iż kandydatka odbyła najmniej jednoroczną praktykę położniczą, stwierdzony przez Zwierzchność gminną i c. k. lekarza powiatowego

Posada nadana będzie prowizorycznie na rok jeden.

Podania wraz z allegatami wnieść należy do Wydziału powiatowego w Jasle do 15 sierpnia 1899.

Jasło, 1 lipca 1899.

Prezes: Kotarski.

## Upadłości.

L. cz. V 4/97 93 (5194)

W sprawie konkursowej Salomona Gutcharza złożył zarządca masy końcowe rachunki zarządu i wykaz wierzytelności za nieściągalne uznać się mające.

Do ocenienia i zatwierdzenia tychże przez ogół wierzycieli, naznacza się termin na dzień 18 lipca 1899 godzinie 9 rano wobec c. k. komisarza konkursowego.

Stryj, dnia 27 czerwca 1899.

L. cz. V 17/96 11 (5191)

Podaje się do powszechnej wiadomości, że otwarty uchwałą z 26 czerwca 1896 l. 12.794 konkurs do majątku Izaaka Leiby Goldsteina nieprotokołowanego kupca i właściciela realności z Kołomyj został uchwałą z dnia dzisiejszego zniesiony.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.  
Kołomyja, dnia 17 czerwca 1899.

G. Z. S. 20/98 171 (5219)

Zur Liquidierung der zur Concursmasse Hermann et Josef Bombach nachträglich angemeldeten Forderungen wird die Tagfahrt auf den 13 Juli 1899 um 10 Uhr vorm. anberaumt.

K. k. Landesgericht in Civils.  
Abtheilung VII.

Lemberg, am 12 Juni 1899.

## Wyroki prasowe.

Bl. 147 (5081)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt des nachbezeichneten (Druckschriften) (Anfichts - Postkarten): 1. Darstellend einen Chinesen mit dem Texte: „Ist denn kein Stuhl da, für meine Gulba?“, 2. darstellend das Brustbild einer Frauensperson mit der Unterschrift: „O, Ihr Frauen, reizend zu schauen“ das Vergehen nach §. 516 St. G. begründe, und es wird nach §. 493 St. B. D. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, und gemäß §. 37 Pr. G. auf die Vernichtung der vorfindlichen Exemplare erkannt.

Wien, am 24 Juni 1899.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Oberlandesgericht in Wien hat mit Beschluß vom 20 Juni 1899, G. B. D. 106/99/1, zu Recht erkannt: Die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme der Nummer 7 der vom deutsch-völkischen Vereine „Obin“ in München herausgegebenen Karte mit dem Titel: „Wacht, wacht auf!“ wird bestätigt. Zugleich wird erkannt, daß die biblische Darstellung dieser Ansichtskarte den Thatbestand des Vergehens nach §. 302 St. G. begründe, es wird gemäß §. 493 St. B. D. das Verbot der Weiterverbreitung und gemäß §. 37 Pr. G. die Vernichtung der falsierten Exemplare ausgesprochen.

Vom k. k. Landesgerichte in Straßaden.

Wien, am 26 Juni 1899.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt des in der Nummer 9869 der periodischen Druckschrift: „Deutsche Zeitung“ vom 23 Juni 1899 (Abend-Ausgabe) erschienenen Artikels mit der Ueberschrift: „Die aufgelöste Protestversammlung des deutschen Vereines“ in der Stelle von „Besten Dank“ bis einschließlich „Haus zu Haus“ das Vergehen nach §. 300 St. G. begründe und es wird nach §. 493 St. B. D. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach §. 489 St. B. D. bestätigt und nach §. 37 Pr. G. auf die Vernichtung der falsierten Exemplare erkannt.

Wien, am 26 Juni 1899.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Wiener-Neustadt hat mit dem Erkenntnis vom 21 Juni 1899, Pr. 12 die Weiterverbreitung der Nummer 18 der Druckschrift: „Der Bote aus dem Wiener Walde“ vom 21 Juni 1899 hergestellt bei Otto Wigner in Wiener-Neustadt, wegen des Artikels: „Römische Moral“ nach §. 303 St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Salzburg hat mit dem Erkenntnis vom 22 Juni 1899, Pr. 9 die Weiterverbreitung der Nummer 188 der Druckschrift: „Salzburger Volksblatt“ vom 19 Juni 1899 wegen des Artikels: „Wandererjammung des Salzburger Volksvereines in Hallein“ nach §. 300 St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnis vom 9 Juni 1899, Pr. 210, die Weiterverbreitung der Nr. 21 der in New-York erscheinenden Zeitschrift „Nedelni New-Yorske Listy“ vom 21 Mai 1899 nach §. 63 St. G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat, mit dem Erkenntnis vom 12 Juni 1899, Pr. 211, die Weiterverbreitung der Nummer 11 der Zeitschrift: „Pokrok“ vom 7 Juni 1899 wegen der Artikel: „Stavka tkalen v Upieci“ und „Ubozi tkaleci v Nachode“ ferner des Feuilletons: „Jak zije cesky ucitel“ nach §§. 65 a. 300 und 302 St. G. verboten.

## Kuratele

L. cz. P. 207/99 (5) (5151 2-3)

Hnat Uniatycki został uznany za umysłowo chorego, kuratorem ustanowiono Pawła Uniatyckiego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Thumacz, dnia 30 maja 1899.

L. cz. L. 3/98 (6) (5134 2-3)

Sebastyan Hawrot ze Strzałkowie został uznany marnotrawcą a kuratorem jego ustanowiono Jana Trupkiewicza ze Strzałkowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sambor, 23 czerwca 1899.



L. cz. L. 1199 4 (4950 2-3)

Wasył Petryków i Marka z Fedaków Rudak 2-śl. Petryków z Paryszcz uznani zostali marnotrawcami.

Kuratorem ich Antoni Pawlusiewicz, gospodarz z Paryszcz.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Nadwórna, dnia 9 maja 1899.

L. 6 i 7/99 (3) A. 99/99 (5166 2-3)

Teodor i Wasył Sywaki Iwana ze Stecowy a to pierwszy z powodu napadów epilepsji a drugi z powodu głupkowatości oddani pod kuratelę.

Ich kuratorem Oleksa Sywak Iwana ze Stecowy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Śniatyn, dnia 24 maja 1899.

### Różne obwieszczenia.

L. cz. C. 106/99 2 (5098 3-3)

Przeciw Franciszkowi Kozielcowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Krościenku przez Barucha Mangla z Tyłmanowy pozew o zapłatę kwoty 100 zł. a. w.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 12 lipca 1899 godz. 8<sup>1/2</sup> rano.

Celem strzeżenia praw Franciszka Kozielca, ustanawia się p. Szymona Kozielca w Tyłmanowy kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzezonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy.

Krościenko, dnia 20 czerwca 1899.

L. 182 (5176 2-3)

Dr. Aleksander Spett wpisany został na listę adwokatów z siedzibą w Przemyślu.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Przemyśl, dnia 1 lipca 1899.

L. cz. Prez. 1494 18 P/99 (5170 2-3)

Jego Ekscelencya Pan Prezydent c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianował dla 3 z dniem 23 sierpnia 1899 o godzinie 9 rano się rozpoczynającej zwyczajnej kadencji posiedzeń sądów przysięgłych na rok 1899 przy c. k. sądzie obwodowym w Stanisławowie przewodniczącym sądów przysięgłych c. k. radę dworu jako prezydenta sądu obwodowego Edmunda Duniewicza, a zastępcami przewodniczącego c. k. wiceprezydenta sądu obwodowego Artura Fangora, tudzież radców sądu krajowego Juliusza Turteltauba, Włodzimierza Mandyczewskiego, Michała Nowackiego, Floryana Malinowskiego, Apolinarego Ebenbergera i Józefa Karanowicza. Stanisławów, 27 czerwca 1899.

L. cz. Prez. 1142 18 P/99 (5193 1-3)

Jego Ekscelencya pan Prezydent c. k. wyższego sądu krajowego mianował dla trzeciej zwyczajnej dnia 28 sierpnia 1899 o godzinie 9 przed południem rozpocząć się mającej kadencji posiedzeń sądu przysięgłych przy c. k. sądzie obwodowym w Sanoku Prezydenta tegoż sądu dr. Adolfa Sahanka przewodniczącym, a zastępcami jego radców sądu krajowego: Jana Staruszkiewicza, Włodzimierza Janowskiego i dr. Teodozego Hurbicha.

Prezydium c. k. Sądu obwodowego. Sanok, dnia 27 czerwca 1899.

L. cz. T. 6/99 3 (4896 1-3)

C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu wzywa posiadacza księżeczki wkładowej Nr. 3463 przez stowarzyszenie bankowe dla handlu i przemysłu w Przemyślu wydanej w dniu 19 lutego 1894 na kwotę 700 zł. opiewającej w dwóch egzemplarzach a to unieść i duplikat na imię Leiby Rohrberga i Gittli Strickler wystawione, aby w ciągu roku t. k. sądowi przedłożył, gdyż inaczej księżeczka ta uznana zostanie za nieważną.

Przemyśl, 10 czerwca 1899.

L. cz. Firm. 104 (4898)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Stanisławowie ozaajmia w sprawie firmy zarejestrowanej „Os. Blumenfeld i Sp.“ przedtem Brenner, Blumenfeld i Spółka“ w Stanisławowie, że w miejsce zmarłego Scheinli Blumenfeld do firmy tej jako jawni spółnicy wstąpili dr. Max Blumenfeld i Edmund Rauch, którzy mają prawo podpisywania firmy tak, że odtąd firmę powyższą pod nadrukiem lub napisem przez kogokolwiek uczynionym oprócz dotychczasowego firmanta Ozyasza Blumenfelda także dr. Max Blumenfeld i Edmund Rauch a to każdy samoistnie przez umieszczenie swego pełnego podpisu podpisując będą.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II. Stanisławów, 5 czerwca 1899.

L. cz. C. II. 161/99 2 (5201)

Przeciw Isakowi Seligowi Korsower, Salomonowi Korsower i Sosie Dubner, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Brodach przez Wilhelma i Dawida Kapelusza i Minę Lamm ur. Kapelusza w Brodach pozew o uznanie prawa własności do połowy ciała hip., objętego whl. 417 gm. Brody.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 4 września 1899 godz. 9 rano w oddz. II.

Celem strzeżenia praw pozwanym, ustanawia się p. c. k. radę Kretschmera w Brodach kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanym w rzezonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II. Brody, dnia 19 czerwca 1899.

L. cz. C. II 68/99 1 (5202)

Przeciw współwłaścicielom realności lwh. 42 gm. Brzeżówka i przeciw niewiadomym z miejsca pobytu Maryannie z Szafranców Nadolnikowej i Wojciechowi Szafrancowi, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Dębicy przez Izaaka i Nutę Desserów pozew o zniesienie współwłasności realności lwh. 42 gm. Brzeżówka w drodze fizycznego działu.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 12 lipca 1899 o godzinie 8<sup>1/2</sup> rano w biurze Nr. 3.

Celem strzeżenia praw nieobecnych Maryanny Nadolnikowej i Wojciecha Szafranca, ustanawia się p. adw. dr. Friedberga w Dębicy kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanym Maryannę Nadolnikową i Wojciecha Szafranca w rzezonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Dębica, dnia 27 czerwca 1899.

L. cz. C. 89/99 1 (5210)

Przeciw Wolfowi Klein, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Mostach w. przez Arona Wachsa pozew o 55 zł. 39 ct. a. w. z pn.

Na podstawie pozwu wyznacza się termin do ustnej rozprawy na dzień 10 lipca 1899 o godz. 11 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się p. Mechla Hellmana w Mostach w. kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzezonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Mosty w., dnia 23 czerwca 1899.

L. cz. firm. 347/99 (4895)

C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu jako handlowy ogłasza, iż 5 maja 1899 wpisana została do rejestru dla firm pojedynczych firma handlowa „Izaak Blech, przedsiębiorstwo łaźni i wanny w Przemyślu.“

Przemyśl, 10 czerwca 1899.

L. cz. firm. 284/99 (4799)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Złoczowie uwiadamia, że wskutek uchwały z dnia 6 maja 1899 firm. 202 wpisano dnia 12 maja 1899 w rejestrze handlowym dla firm pojedynczych firmę „Apteka pod królewskim orłem Michała Kulaka w Brodach“, której dzierżycielem Michał Kulak jest w Brodach zamieszkały.

Złoczów, 27 maja 1899.

L. cz. C. II. 153/99 1 (5163)

Przeciw Marciniowi Starcowi z Omolasu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Kolbuszowej przez Rozalię z Piechotów 2). Głóch do rąk pełnomocnika adw. dr. Bryka pozew o 380 zł. a. w. z pn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 14 lipca 1899 o godz. 9 rano, w tut sądzie Nr. biura 5.

Celem strzeżenia praw Marcina Starca, ustanawia się p. Piotra Starca z Omolasa kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzezonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Kolbuszowa, dnia 16 czerwca 1899.

L. cz. firm. 254/99 (4797)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Złoczowie uwiadamia, że wskutek uchwały z

9 maja 1899 firm. 233 wpisano dnia 12 maja 1899 w rejestrze handlowym dla firm pojedynczych firmę „M. Zahradnik“ dla przedsiębiorstwa apteki i chem. farmaceut. laboratorjum „Hygea“ w Złoczowie, której dzierżyciel Maryan Zahradnik jest w Złoczowie zamieszkały.

Złoczów, dnia 27 maja 1899.

L. cz. Cw. 1213/99 1 (4897)

Przeciw Chaimowi Spritzer, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu obwodowego w Stanisławowie przez firmy handlowe Natan Boral, Herzel Boral w Stanisławowie pozew o wydanie nakazu zapłaty sumy 223 zł. 53 ct. i 200 zł. z pn. 1. cz. 1213/99 1.

Na podstawie pozwu wydanym został dnia 3 czerwca 1999 przeciw Chaimowi Spritzer nakaz zapłaty sumy 223 zł. 53 ct. i 200 zł. z pn.

Celem strzeżenia praw pozwanego Chaima Spritzera, ustanawia się pana adw. dr. Lorschea w Stanisławowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Chaima Spritzera w rzezonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on sam w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Stanisławów, dnia 3 czerwca 1899.

L. cz. Cw. 740/99 1 (4899)

Przeciw p. Chaimowi Mitlerowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu obwodowego w Tarnowie przez Ernestynę Salomon pozew o zapłatę sumy Ernestynę 300 zł. i 100 zł. do l. cz. Cw. 740/99 1 i Cw. 741/99 1.

Na podstawie ich wydano nakazy zapłaty.

Celem strzeżenia praw p. Chaima Mitlera, ustanawia się p. adw. dr. Malawskiego w Tarnowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie p. Chaima Mitlera w rzezonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Tarnów, dnia 31 marca 1899

L. cz. C. 162/99 2 II (5200)

Przeciw Juchmet Horn, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Brodach przez Wilhelma i Dawida Kapelusza i Minę Lamm urodz. Kapelusza w Brodach pozew o uznanie prawa własności do jednej ósmej części realności, objętej whl. 593 gm. kat. Brody.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 4 września 1899 godz. 9 rano w oddz. II.

Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się p. c. k. radę Kretschmera w Brodach kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzezonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Brody, dnia 19 czerwca 1899.

L. cz. C. II 96/99 (5207 1-3)

Przeciw Rachli Glasmanowej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Mielcu przez Israela Kliegera pozew o 300 zł.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 2 sierpnia 1899 9 rano.

Celem strzeżenia praw Rachli Glasmanowej, ustanawia się p. Markusa Horowitza w Mielcu kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Rachli Glasman w rzezonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Mielec, dnia 15 czerwca 1899.

L. cz. Firm. 74/99 1 (4893)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy podaje do wiadomości, że w tut. sąd. rejestr. stowarzyszeń zarobkowe gospodarczych wpisano na mocy statutu z dnia 30 kwietnia 1899 stowarzyszenie noszące firmę: „Związek kredytowy dla drobnego handlu i przemysłu w Kołomyi stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“ w niemieckim języku „Creditgenossenschaft für den Kleinhandel und das Kleingewerbe in Kolomea, registrirte Genossenschaft mit beschränkter Haftung“ do wysokości jednokrotnego udziału, że czas trwania stowarzyszenia nie jest ograniczony, że zadaniem jego jest udzielanie członkom swoim pomocy w potrzebach ich pieniężnych, że do Dyrekcji wybrani dr. Edward Milgrom, Markus Schiller, Mojżesz Hammer i Wilhelm Grünes w Kołomyi a Dawid Rotter we Wiedniu zamieszkały a to Przewodniczącym zarządu dr. Edward Milgrom

a zastępcą Dawid Rotter, którzy za stowarzyszenie w ten sposób podpisywać będą, że pod firmą stowarzyszenia dwóch z nich a to przewodniczący zarządu lub tegoż zastępcą z drugim członkiem zarządu swe podpisy umieszczą wreszcie, że ogłoszenia od stowarzyszenia pochodzące będą obwieszane publicznie przez jednorazowe ogłoszenie w urzędowej Gazecie lwowskiej.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy

Oddział I.

Kołomyja, dnia 12 czerwca 1899.

L. cz. T. 12/99 2 (4857 1-3)

C. k. Sąd krajowy cyw. w Krakowie wdraża postępowanie amortyzacyjne i wzywa każdego ktoś posiadał kwit zastawniczy Nr. 7359 wydany przez Filię c. k. uprzyw. gal. akcyjnego Banku hipotecznego w Krakowie na zastawienie u tejże filii w dniu 9 lipca 1898 przez Franciszka Jastrzębskiego 2 losy włoskiego czerwonego krzyża a mianowicie los Ser. 11.523, Nr. 11 i los Ser. 10.761 Nr. 33 za kwotę 10 zł., aby kwit ten przedłożył tut. sądowi w przeciągu 1 roku 6 tygodni i 3 dni licząc od dnia ostatniego ogłoszenia edyktu w Gazecie lwowskiej po upływie bowiem tego czasu na ponowną prośbę Franciszka Jastrzębskiego kwit ten za umorzony uznany zostanie.

Kraków, dnia 15 czerwca 1899.

Ч. спр. Фирм. 425 стов. I. 88 (4742)

Ц. к. Суд окружной яко торговельный в Тернополи оголошує, що вписано в реєстрі для товариств заробкових и господарских при фирмі: „Каса поземочкова „Поміч“ в Теревовлі, товариство зареєстроване з обмеженою поруккою“, що на загальних зборах тогож товариства дня 21 марта 1899 вибрані зістали на місце попередно вибраних Вп. о. Івана Волянського, Касіяна Лещишак и Августа Сабатовича яко директорів, о. Симеона Савула, о. Юліана Борачка и Максима Опковського яко заступників, на протяг трех літ Вп. о. Іван Волянський в Острівя яко управляючий директор Вп. Касіяна Лещишак в Теревовлі яко касієр и Вп. Яків Дуляк в Теревовлі яко контрольєр на заступників Вп. о. Плятон Карпінський в Кобыловлок, Вп. Іван Миськів з Плебавівки и Максим Сінковскій в Теревовлі.

Ц. к. Суд окружний, Відділ IV.

Тернопіль, дня 3 червня 1899.

L. cz. IX. 5/95 15/VI (4860 1-3)

Wzywa się niewiadomego z miejsca pobytu Moritza Zinsa ażeby się w ciągu jednego roku od dnia trzeciego ogłoszenia tego wezwania w Gazecie Lwowskiej do spadku po Gitti Zins w dniu 29 czerwca 1894 w Krakowie zmarłej bądź osobiscie bądź przez pełnomocnika zgłosił, w razie bowiem przeciwnym pertraktacya spadku ze zgłaszającymi się spadkobiercami wraz z kuratorem Moritza Zinsa przeprowadzona zostanie.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 17 kwietnia 1899.

L. cz. Firm. 286/99 (4864)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Złoczowie uwiadamia, że wskutek uchwały z dnia 6 maja 1899 Firm. 204 wpisano dnia 12 maja 1899 w rejestrze handlowym dla firm pojedynczych firmę: „Benjamin Kling“ dla przedsiębiorstwa dzierżawy młynów wodnych w Ponikwie której dzierżyciel Benjamin Kling jest w Brodach zamieszkały.

Złoczów, dnia 27 maja 1899.

L. cz. IV 201/97 5 (4916 1-3)

Dnia 16 marca 1897 zmarła w Skorykach bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli Julia 1 v. Kusz 2 v. Bogacz pozostawiwszy córkę Maryę Kusz przebywającą w Rosyji. Gdy miejsce pobytu Maryi Kusz jest nieznane, ustanawia się dla niej kuratora w osobie Demka Paszuka ze Skoryk i wzywa się Maryę Kusz, by w ciągu 1 roku oświadczenie swe do spadku wniosła, gdyż inaczej pertraktacya spadku z kuratorem dalej prowadzona będzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Nowosioło, dnia 10 kwietnia 1899.

L. cz. hip. 315/99 (4915)

C. k. Sąd powiatowy Lutowska ustanawia dla z życia i miejsca pobytu nieznanego Adama Trzecińskiego kuratora w osobie p. Wojciecha Raszowskiego w Lutowskach któremu uchwałą tabularną z 22 września 1898 l. cz. 411/98 w sprawie intabulacyi prawa własności sumy 4000 zł. w wykazie hipotecznym 220 gminy Polana wpisanej na rzecz Berischa Singera i Daniela Procewiata doręcza.

Lutowska, 23 maja 1899.

# Poleca się handel win Ludwika Stadtmüllera we Lwowie.

## „FLIRT“ „KRAJ“

Najlepsze tutki i bibulki w książeczkach z papieru sassowskiego wyrobu

**S. W. Niemojowskiego**

we Lwowie.

Wszędzie do nabycia.

254

### Drobne ogłoszenia

od wyrazu petitem 1 1/2 centa, tłustym petitem dwa centy.

**Kupię realność** na przedmieściu Lwowa, w pięknej zdrowej okolicy, składającą się z domu mieszkalnego, stajni, ogrodu owocowego większego i warzywnego, oraz około dziesięciu morgów dobrego urodzajnego gruntu, w tym łąki. Zgłoszenia listowne: Agencja dzienników, Lwów, pasaż Hausmana 9, pod „18 Kupię“. Pośrednictwo wykluczone.

**Rodzina** z 5 dziećmi, będąca w wielkiej potrzebie, prosi dla dzieci o starą odzież, bądź jakkolwiek pomoc. Wiadomość Lwów, ul. Hausnera 12, drzwi nr. 12.

**Wyjątkowa nędza.** Wdowa po krawcu, czworo dzieci, jedno 3 tygodni, bez najmniejszego utrzymania, prosi o pomoc. Anastazy Gramatyka, ul. Łyczakowska 22.

### Głuchowatość

Bogata pani, która wyleczoną została z głuchoty i ze szumu w uszach przez Dr. Nicholsona sztuczne bębniaki uszne, darowała instytutowi jego 20.000 marek, by osoby głuche i głuchowate, które nie posiadają środków, by sobie te bębniaki sprowadzić, takowe bezpłatnie otrzymać mogły. Listy należy adresować: Instytut Nicholson „Longcott“. Gunnersburg, London W. England.

### Ważne dla P. T. Urzędników i dobrze sytuowanych osób prywatnych.

Ulgi w spłatach wedle umowy, bez podwyższenia cen.

#### Oddział dla bielizny męskiej.

Koszule męskie po zł. 1—, 1.50, 2— do 3.  
Koszule nocne po zł. 1.50, 2— do 2.50.  
Koinerze w najmodniejszych fasonach tuzin zł. 2.40.  
Manszety „ „ „ 4.20.  
Kalesony po zł. 1—, 1.25, 1.50 do 1.80. „ „ „ 4.20.  
Chustki do nosa tuzin po zł. 1.50, 2—, 3— do 4—.

#### Oddział dla bielizny damskiej i na stół, tudzież towarów linianych.

Koszule damskie, kaftanki i majtki po zł. 1—, 1.50 do zł. 2—.

Szyfony, metr po 20, 25, 30 i 35 ct.

Płótno na prześcieradła, bez szwu, metr po 60, 70, 90 ct. i zł. 1.20.

Garnitury stołowe do kawy i herbaty z odpowiednimi serwetkami dla 6 i 12 osób po zł. 1.90, 2.50, 3— i wyżej.

Ręczniki po 30, 50, 80, ct. do zł. 1—.

Osobny oddział dla dywanów, portyer, firanek, kap na stoły i łóżka, kołder, koców, chodników, der na koni, cerat, linoleum.

Przy zakupnie całych wypraw ślubnych udzielamy również ulgę w spłatach.

Pisemnie lub ustnie należy się zgłosić do magazynu „AU LOUVRE“ we Lwowie, ul. Sykstuska 6 (pasaż Hausmana).

Na żądanie wysyłamy na prowincję cenniki gratis i franko.

### Dywany perskie i portyery

prawdziwe (starożytne) sprzedaje, kupuje i wypożyca, jakoteż przyjmuje do przechowania

Skład dywanów „AU LOUVRE“

Lwów, ul. Sykstuska 6.

Ulgi w spłatach wedle umowy.

Na żądanie wysyłamy nasze bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie. 835

L. 5104

(5218)

### Obwieszczenie.

We wtorek dnia 11 lipca b. r. o godzinie 9 przed południem odbędzie się w lokalnościach tutejszego ekspedytu towarowego c. k. kolei państwowych publiczna licytacja znalezionych a dotąd przez strony nie odebranych przedmiotów (Fundgegenstände) za pierwszy kwartał 1899.

Lwów, dnia 3 lipca 1899.

C. k. urząd kolejowy ruchu.

### Zawiadomienie dla c. k. Urzędników.

Ulgi w spłatach wedle umowy bez podwyższenia cen

udzielamy wszystkim c. k. urzędnikom państwowym i prywatnym, księżom, adwokatom, lekarzom, właścicielom jako też wszystkim na dobrem stanowisku będącym osobom w razie potrzeby zakupna towarów linianych i płócennych jako to: szyfonów, gradów, bielizny na pościel i stołowej, prześcieradeł, gotowej bielizny, męskiej, damskiej i dziecięcej tudzież dywanów szelennych nad i przed łóżka, salonowych, do jadalni i innych pokoi, do cerkwi i przed ołtarze, dalej chodników, koców, kołder watowanych, der na konie, cerat, linoleum, kap na stoły i łóżka, makatów, gabelinów i wiele innych potrzebnych artykułów.

Przy zakupnie całych wypraw ślubnych udzielamy również ulgę w spłatach.

Pisemnie lub ustnie należy się zgłosić do Magazynu „AU LOUVRE“, we Lwowie, ul. Sykstuska 6 (Pasaż Hausmana).

Na żądanie wysyłamy na prowincję cenniki gratis i franko. 835



### K. k. priv. allgemeine österreichische Boden-Credit-Anstalt.

Bei der am 1. Juli 1899 stattgehabten dreinunddreissigsten Ziehung der 4%igen 50-jährigen Bankvaluta-Pfandbriefe der k. k. priv. allgemeinen österreichischen Boden-Credit-Anstalt wurden nachfolgende Stücke gezogen:

à fl. 100 Nr. 300, 308, 332, 609, 682, 722, 1045, 1040, 1399, 1891, 2000, 2246, 2263, 2698, 2817, 2858, 2996, 3032, 3206, 3330, 3454, 3696, 4086, 4288, 6359, 6529, 10033, 10307, 11348, 12190, 12284, 15021, 15201, 27230, 29155.

à fl. 500 Nr. 230, 951, 2071, 3532, 7500.

à fl. 1000 Nr. 7, 79, 647, 727, 1170, 1473, 1659, 1893, 1978, 2167, 2253, 2327, 2656, 2693, 2949, 3094, 3203, 4187, 4357, 4605, 4611, 4777, 5617, 5631, 6311, 6719, 7392, 7988, 8227, 8355, 8537, 9299, 9302, 9370, 9424, 9653, 10771, 14028, 19612, 20108, 22553, 31560, 32261, 34952, 38108, 50107, 57334, 68459, 77532, 77636, 77811, 77840, 78338, 78928.

Die Rückzahlung der gezogenen Pfandbriefe erfolgt vom 1 Oktober 1899 an bei der Hauptcaassa in Wien.

Die Verzinsung dieser Pfandbriefe hört mit 1 October 1899 auf; die Coupons der gezogenen Pfandbriefe werden zufolge Art. 146 der Statuten zwar fortan ausgezahlt, jedoch wird der Betrag derselben bei der Einlösung der Pfandbriefe vom Capital in Abzug gebracht.

Nachverzeichnete, bei den früheren Verlosungen gezogene 4%ige 50jährige Bankvaluta-Pfandbriefe sind bis heute zur Einlösung nicht präsentirt worden. und zwar:

à fl. 100 Nr. 104, 406, 563, 630, 1620, 1896, 2068, 2333, 3053, 3338, 3544, 3597, 3616, 3761, 3791, 3907, 6127, 8513, 11440, 15363, 16905, 17258, 21425, 21494, 21754, 23354, 26536, 30840.

à fl. 500 Nr. 867, 2469.

à fl. 1000 Nr. 1397, 1449, 1649, 37 1, 6124, 6224, 6981, 7524, 8031, 9888, 10080, 10083, 10284, 15456, 20548, 22676, 31400, 62580, 65453, 73984, 74882.

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarnieckiego 1. 12, dom Schellenbergowej. Telefon nr. 527.

## CYRK HENRY

Dziś w piątek dnia 7 lipca o 8-mej wieczorem

### High-Life.

Rendez-vous eleganckiego świata.

Trzy siostry Wallenda jeszcze tylko 4 dni

### Olbrzymi słoń „Jonni“,

jakoteż występ całego personelu artystycznego.

Komiczne intermezzo wszystkich kłownów.

Jutro w sobotę 2 przedstawienia.

## MORSZYŃ

stacja kolei obok Stryja.

Mieszkania umeblowane na lato do najęcia. Z powodu budowy łazienek Zakład leczniczy w tym roku zamknięty.

Bliższej wiadomości udzieli p. Tadeusz Laszko, przełożony obszaru dworskiego w Morszynie. 666

Także i na raty bez podwyższenia cen dywany, portyery, chodniki, kołdry watowane, kapy na stoły i łóżka, kocy, dery na konie, jakoteż wszelkie artykuły potrzebne do urządzenia domowego w składzie dywanów 835 „TEPPICHHAUS AU LOUVRE“ Lwów, ul. Sykstuska 6 (Pasaż Hausmana) Na prowincję wysyła się cenniki gratis i franko.

Nowości w parasolkach, kapeluszach, bluzach, rękawiczkach, welonach, koronkach i wstążkach po zadziwiająco niskich cenach.

„Maison de Nouveautés“ Madame Berta Fiedler, 835

Lwów, plac Kapitulny 1. 3.

## Zakład MARJÓWKA

Śliczne zdrowe położenie wśród gór i lasów, pół godziny od Lwowa. Tramway. Omnibus. Telefon.

Wskazania: Choroby przewodu pokarmowego (masaż farmaceutyczny), nerwowe, specjalnie także kobiece katary, eksudaty zapalne etc), upadek sił, niedokrewność, zaburzenia i zakażenia krwi, cierpienia chroniczne, nerwobole, rekonwalescencya.

Leczenie ściśle indywidualne. Dietyka. Hydroterapia i Elektroterapia. Kąpiele elektryczne i słoneczne. Masaż. Informacj udziela telefonicznie Zakład, zaś we Lwowie od godziny 3—5 po południu ulica Stowackiego 1. 5. 707

Kierownik Zakładu dr. Józef Zakrzewski

Odrożona z dnia 12 czerwca 1899

## Licytacja

w Lwowskim akeyjnym Zakładzie zastawniczym przy ul. Karola Ludwika 1. 3, I. piętro

odbędzie się

dnia 10 lipca 1899 od godz. 9 rano.

Sprzedawane będą zastawy z terminem zapadłości od 10 kwietnia 1899, oznaczone nr. od 32 do 5414.

Zarazem podlegają licytacji tej wszystkie kwity dawnego Zakładu zastawniczego przy ulicy Czarnieckiego 1. 1, który dnia 27 sierpnia 1898 przeistoczony został w niniejsze Towarzystwo akeyjne. Sprzedawane będą przedmioty ze złota, srebra i szlachetnych kamieni, zegarki, broń myśliwska, platery itp.

Zwykłe czynności biurowe będą w tym dniu zawieszane.

Dyrekcya.

## TYGODNIK MÓD i POWIEŚCI

Pismo ilustrowane dla kobiet

wychodzi co tydzień i zawiera prócz powieści oryginalnych i tłumaczonych, różnych artykułów literackich, przepisów kucharskich i z dziedziny gospodarstwa domowego,

najświeższe korespondencye o modach z Paryża

oraz

osobny bogato ilustrowany dział

poświęcony wyłącznie modom (do 2000 rysunków w ciągu roku) nadto co miesiąc wielki arkusz z krojami i wzorami robót kobiecych.

Prenumeratę ze Lwowa, Galicyi i Bukowiny przyjmują:

Główna Ekspedycya Tygodnika mód i powieści Lwów, Pasaż Hausmana 1. 9.

oraz wszystkie księgarnie i kantory pism.

Cena prenumeraty kwartalnie we Lwowie 1 zł. 80 ct. na prowincyi 2 zł. 20 ct.

Numera okazowe wysyła gratis Główna Ekspedycya Tygodnika mód i powieści.